

LUTY 2005

Powiatowa

Nr 2 (71)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



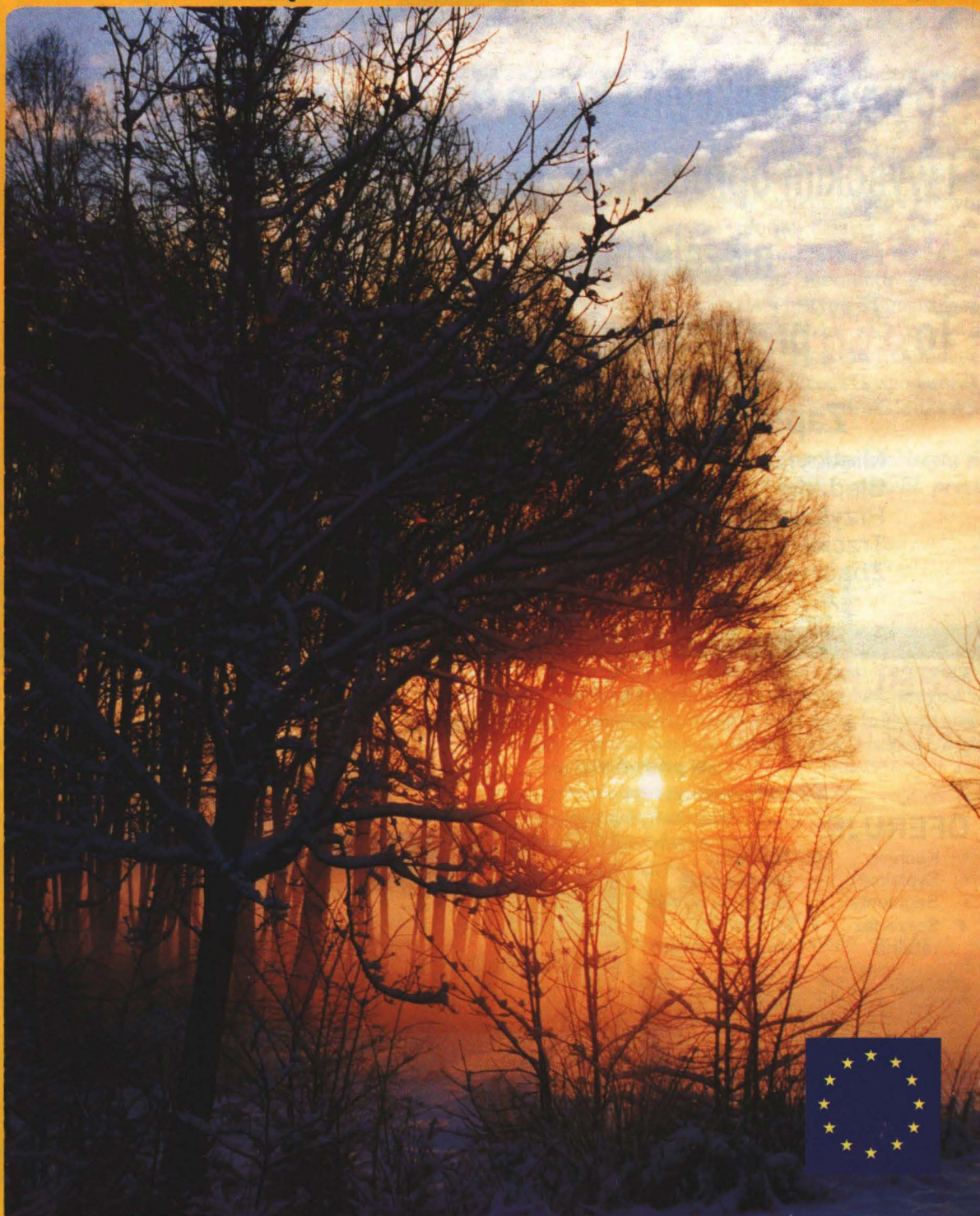
PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Orkiestra zagrała!

Polityczny cyrk „trzech tenorów” - str. 6

Tragiczna rocznica - str. 12

Historia ZNP i ZHP

Silna grupa rozbojarzy - str. 16



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

ZŁOTA PLUS

To nowa atrakcyjna lokata 6 miesięczna o **stałym**
i wysokim oprocentowaniu. To gwarantowany,
duży zysk niezależny od stóp procentowych.
To **5,6%** przy minimalnej kwocie lokaty **15 tys. zł.**

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkewicza 24	(095) 742 80 12
Bledzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 61
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 42
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL



MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK

Sklep Meblowy

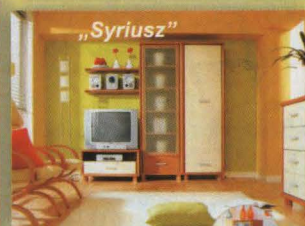
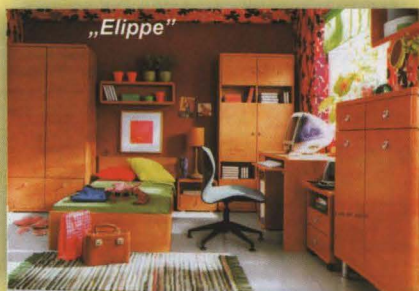
ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)

Tel. (095) 741 25 41

LUTY 2005r.

OFERUJE:

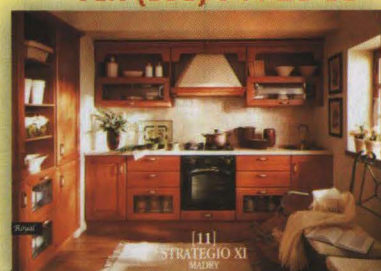
- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



STUDIO

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)

Tel. (095) 741 23 60



Kuchnia
„STRATEGIO XI”
na wymiar



Kuchnia
„Cztery pory roku”
na wymiar

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

Przedstawiamy sponsora



**Prezes Zarządu GBS
Międzyrzecz
Zbigniew Górny**

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz powstał z połączenia pięciu banków spółdzielczych w Trzcielu, Międzyrzeczu, Bledzewie, Zbąszynku i Przytocznej. Siedziba Banku mieści się w Międzyrzeczu. GBS Międzyrzecz jest bankiem samodzielnym, co w praktyce oznacza, że wszystkie decyzje zapadają na miejscu. Dzięki temu Bank może zachować dużą operatywność i skrócić maksymalnie czas oczekiwania na decyzje. Naszymi klientami są rolnicy, małe i średnie przedsiębiorstwa, jednostki samorządu terytorialnego

oraz klienci indywidualni. Każdego z naszych klientów staramy się obsłużyć w indywidualny sposób, dopasowując swoją ofertę do wymogów stawianych nam przez klienta.

Chcąc dotrzeć do jak największej liczby klientów, Bank świadczy szeroko rozumiane usługi bankowe. Są to m.in. rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe i rachunki bieżące o najniższych na rynku kosztach obsługi. Oferujemy również bardzo atrakcyjnie oprocentowane lokaty terminowe i kredyty

bankowe.

Pragnąc być do Państwa dyspozycji o każdej porze i miejscu udostępniamy swoim klientom bankomat oraz dogodnie usytuowane oddziały i placówki bankowe na terenie działania Banku.

Oprócz standardowych usług bankowych Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz pośredniczy w dystrybucji wszystkich rodzajów funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Bank jest w stanie przygotować dla Państwa kompletny materiał oraz zapewnić doradztwo w tym zakresie. Pracownicy Banku zapoznają Państwa z ofertą funduszy strukturalnych i pozwolą dobrać odpowiedni fundusz dla profilu działania podmiotu gospodarczego. Bank służy doradztwem i fachową obsługą od momentu informacji wstępnych do momentu złożenia kompletnej dokumentacji w Regionalnej Instytucji Finansującej. Zainteresowanych funduszami strukturalnymi zachęcamy do kontaktowania się z pracownikami Punktów Doradztwa Unijnego, które mieszczą się w każdym oddziale Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu, Bledzewie, Przytocznej, Trzcielu i Zbąszynku.

Informacji o działalności banku - sponsora plebiscytu na Sportowca '2004 redakcji POWIATOWEJ udzielił prezes Zbigniew Górny.

Wieści z oświaty powiatowej

W tym roku szkolnym, podobnie jak w roku ubiegłym, odbędą się w szkołach prowadzonych przez nasz powiat konkursy, których organizatorem jest Pan Starosta. Są to konkursy - informatyczny i „Super Belfer”. Celem Konkursu informatycznego jest między innymi rozwijanie zainteresowań technologią informacyjną, zwrócenie uwagi na rangę przedmiotu, poszukiwanie utalentowanej młodzieży. Konkurs jest dwuetapowy. Pierwszy etap odbywa się w szkołach, dla których organem prowadzącym jest Powiat Międzyrzecki. Drugi etap - finałowy odbędzie się w Zespole Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu. Zawody szkolne przeprowadzane są przez Szkolne Komisje Konkursowe powoływane decyzją dyrektora szkoły. Zadania na te zawody ustala komisja konkursowa powołana przez dyrektora szkoły. Szkolne Komisje Konkursowe mają przysyłać zgłoszenia uczniów na adres Starostwa Powiatowego do 28 lutego 2005 r.

Zadania na etap finałowy zostaną opracowane przez recenzenta z kwalifikacjami egzaminatora Europejskiego Certyfikatu Umiejętności Komputerowych i dostarczone dopiero w dniu konkursu drugiego etapu /planowany termin - koniec marca/. Przewiduje się stypendia jednorazowe dla 3 najlepszych uczniów drugiego etapu w wysokości:

I miejsce - 300,00 zł

II miejsce - 200,00 zł

III miejsce - 100,00 zł

oraz nagrodę dla szkoły - laptop, za zwycięstwo zespołowe.

Zachęcamy uczniów do systematycznego pogłębiania wiedzy z technologii informacyjnej.

Drugi konkurs „Super Belfer”, zgodnie z zarządzeniem Pana Starosty będzie trwał od 21 marca 2005 r. do 30 kwietnia 2005 r.

W konkursie będą brali udział wszyscy uczniowie każdej ze szkół prowadzonej przez

nasz powiat. Karty do głosowania w tym roku przygotowują i rozprawdają samorządy uczniowskie. Każdy uczeń otrzyma od przewodniczącego samorządu uczniowskiego kartę do głosowania z pieczęcią szkoły i będzie typował swojego kandydata na „Super Belfra” wg następujących kryteriów:

- nauczyciel umiejętnie przekazuje wiedzę.
- nauczyciel mobilizuje do działania,
- nauczyciel rozwija zainteresowania,
- nauczyciel otacza opieką,
- nauczycielowi można ufać,
- nauczyciel jest wzorem do naśladowania.

Przedstawiciele samorządu uczniowskiego prześlą do Starostwa Powiatowego, do Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych, w terminie do dnia 9 maja 2005 r. protokół z przeprowadzonego konkursu. Ogłoszenie wyników odbędzie się na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu w I półroczu 2005 r. Zwycięzcy nauczyciele otrzymają upominki rzeczowe.

Życzymy sukcesów.

Naczelnik Wydziału
Edukacji i Spraw Społecznych
Halina Pilipczuk

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura
tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Co nieco o autorze

Rozmowa z mgr. inż. Andrzejem Meissnerem, zastępcą nadleśniczego Nadleśnictwa Międzyrzecz



Andrzej Meissner

- Od 6. lat w cyklu „Leśne ci nieco” przybliża Pan naszym czytelnikom tajemnice lasu.

A co Pan powie o sobie?

- Nie chce mi się wierzyć, że to już sześć lat jak współpracuję z „POWIATOWĄ”, ale czas ten miłe wspominam. Pochodzę z Poznania i będąc młodym chłopakiem nigdy nie myślałem, że będę leśnikiem i zamieszkać w Międzyrzeczu. Studia skończyłem na Akademii Rolniczej w Poznaniu i od razu podjąłem pracę w Nadleśnictwie Międzyrzecz, gdzie do dzisiaj pracuję. Żonę poznałem, jakby mogło być inaczej, w

swoim środowisku - córkę miejscowego leśniczego. Mam dwójkę dzieci - syna i córkę. Jestem myśliwym, mam psa jamnika, który towarzyszy mi w wędrowniach ze strzelbą i aparatem.

- Czy na terenie naszego powiatu są jeszcze inne nadleśnictwa?

- Na terenie naszego powiatu największą powierzchnię zajmują lasy Nadleśnictwa Międzyrzecz, natomiast tylko pewną część swoich lasów mają nadleśnictwa: Międzychód, Skwierzyna i Trzciel.

- Współpracujecie czy rywalizujecie ze sobą?

- Lasy Państwowe to chyba najlepiej zorganizowana jednostka państwowa w Polsce i bez współpracy nie mielibyśmy tak dobrych wyników. Nigdy nie staramy się konkurować ze sobą, pomagamy sobie na wielu płaszczyznach, wspólnie rozstrzygamy ważniejsze sprawy, korzystamy nawzajem z doświadczeń kolegów.

- Każdy prawdziwy leśniczy należy do koła łowieckiego i strzela, kiedy jest taka potrzeba. Jakie koła łowieckie są na naszym terenie i do którego Pan należy?

- Tak, ja również należę do miejscowego Koła Łowieckiego „Rogacz” Międzyrzecz, gdzie od kilku lat jestem sekretarzem. Łowiectwo pozwala dobrze poznać teren, zwyczaję zwierzęcy, oraz wielu ciekawych ludzi. Na terenie naszego powiatu jest 8 kół łowieckich, które prężnie działają i zrzeszają około 350 członków i tylu samo sympatyków łowiectwa.

- Czy wspaniałe trofea zdobiją Pana mieszkanie? Co uważa Pan za swój myśliwski sukces?

- Na tej niwie nie mogę pochwalić się wielkimi sukcesami, jestem bardziej myśliwym ekologiem i lepiej wychodzi mi polowanie z kamerą niż ze strzelbą.

W życiu miałem parę ciekawych zdarzeń łowieckich, ale to temat już na inne kameralne spotkanie w lesie, przy ognisku.

- Zima to nie tylko trudny okres dla zwierząt, które trzeba dokarmiać, ale i dla leśników, którzy muszą walczyć z kłusownikami. Czy grasują na naszym terenie? Jakie kary grożą kłusownikom i czy wystarczająca jest ilość strażników?

- Tak, jest to najtrudniejszy w roku okres dla wszystkich dziko żyjących zwierząt.

My, myśliwi i leśnicy, staramy się w jakiś sposób pomóc przetrwać zwierzęcinie zimę.

W poprzednich artykułach „Leśne co nieco” często o tym pisałem. Poruszyła Pani ważny problem kłusownictwa. W prawie łowieckim zapisane jest, że należy tak pozyskiwać zwierzynę, aby ograniczyć do minimum jej ból. Kłusownictwo z racji metod pozyskania zwierzyny (broń palna, sidła, doły itp.) powoduje, że zwierzę umiera w strasznych męczarniach.

Samo kłusownictwo będzie istniało dopóki zwierzęta będą występowały w stanie wolnym.

Wiemy o przypadkach kłusownictwa, prowadzimy akcje profilaktyczne i terenowe kontrole, ale kłusownika złapać na gorącym uczynku i doprowadzić do jego ukarania jest rzeczą bardzo trudną. W naszym kole w ostatnich paru latach wykryliśmy i doprowadziliśmy do ukarania tylko jednego kłusownika. Podczas zorganizowanych akcji oraz indywidualnych pobytów myśliwych w terenie zbieramy wiele narzędzi kłusowniczych, ale to tylko nieznaczna część tego, co jest w lesie. Zdarza

się, że kłusownik pilnuje strażnika łowieckiego. Jest to trudna walka.

- Lato z kolei to groźba pożarów spowodowanych bezmyślnością pseudoturystów. Czy zakaz wstępu do lasu jest przestrzegany?

- Muszę przyznać, że prowadzona od szeregu lat akcja profilaktyki przeciwpożarowej, wśród młodzieży szkolnej i przyjeżdżających turystów, daje rezultaty. Bezmyślnych podpałów jest coraz mniej, problemem są podpalenia umyślne ze złości, z chęci uzyskania korzyści materialnych. Najtrudniejszym okresem były lata 96-97, gdzie mieliśmy problem z dwoma podpalaczami. Jeden działał w okolicach Międzyrzecza, drugi Przytocznej. Wszyscy leśnicy po prostu spali w lesie i pilnowali go całą dobę. W zeszłym roku doprowadziliśmy do wykrycia i ukarania jednego podpalacza, który o ironio, był członkiem OSP i zawsze jako pierwszy uczestniczył w akcjach pożarowych. Zakaz wstępu do lasu jest wyjściem ostatecznym i staramy się go unikać. Uważamy, że nasze społeczeństwo dorosło już do Europy, a zakazy nie są najlepszym wyjściem. Zdarza się często, że osoby będące w lesie i widzące pożar powiadamiają nas o tym i same czynnie uczestniczą w jego gaszeniu.

- Jakie akcje związane z ochroną lasu i środowiska są Waszym sukcesem?

- Ochrona lasu to podstawowe zadanie w gospodarce leśnej. Bez utrzymania na wysokim poziomie zdrowotności lasu nie cieszylibyśmy się ich bardzo dobrym stanem. Co roku w ramach profilaktyki prowadzimy tzw. poszukiwania owadów, badamy zapęd raczenia gleby, wykładamy pułapki chwytne na szkodliwe owady, zakładamy powierzchnie próbne do badania aktualnego stanu lasu. Co parę lat dochodzi do gradacji szkodliwych owadów i wtedy dokonuje się zabiegów ratowniczych. Największym sukcesem jaki pamiętam to zwalczanie brudnicy mniszki (szkodnik gat. iglastych). W latach 81/82 opryskaliśmy około 30 tys. ha ze skutkiem bardzo dobrym. Zdarzają się gradacje na mniejszą skalę, wtedy ograniczamy zabiegi ratownicze do mniejszych powierzchni.

- Czy młodzież chętnie włącza się do nich?

- Ochrona lasu to zadania profesjonalne i trudno tu widzieć miejsce dla młodzieży.

Współpracę widzimy gdzie indziej. Zorganizowaliśmy przy biurze Nadleśnictwa Międzyrzecz ścieżkę dydaktyczną, otworzyliśmy dobrze wyposażoną salę dydaktyczną do prowadzenia lekcji biologii i ekologii, jesteśmy w trakcie kończenia terenowej ścieżki dydaktycznej, która przebiega w malowniczym terenie leśnym wokół jeziora Głębokie. Nasi pracownicy są szkoleni pod kątem edukacji ekologicznej, uczestniczymy w wielu akcjach organizowanych przez władze gminy i powiatu.

- Lubi Pan podglądać przyrodę. Świadczą o tym piękne zdjęcia, które wiele razy zdobily okładkę POWIATOWEJ. Zawsze ma Pan przy sobie aparat?

- Tak, jestem pasjonatem fotografii przyrodniczej. Podczas swojej pracy zawodowej i prywatnych wyjazdów za miasto nie rozstaję się z aparatem fotograficznym. Rocznie robię kilka tysięcy zdjęć, z których tylko nieliczne uważam za udane.

- Cóрка pisze ciekawe wiersze. Czy ktoś w rodzinie ma talent muzyczny?

- Moja córka już od 3 klasy szkoły podstawowej pisze wiersze, mają one charakterystyczny styl. Lubi muzykę, jest samoukiem w grze na gitarze, flecie i organkach. Mnie niestety natura tego talentu poskąpiła.

- Wchodzimy w nowy rok i chciałbym sobie, współtwórcy i czytelnikom „POWIATOWEJ” życzyć aby nadchodzący rok był owocny dla wszystkich, żeby radosnych chwil i słonecznych dni było jak najwięcej.

Dziękuję
Izabela Stopyra

Historia związku



W 2005r. Związek Nauczycielstwa Polskiego obchodzi 100-lecie swego istnienia, dlatego chcemy przybliżyć naszym czytelnikom jego historię zaczynając od genezy organizacji nauczycielskich na ziemiach polskich pod zaborami. Każdy zaborca realizował wobec Polaków własną politykę, ale właśnie tzw. kwestia polska przez lata była czynnikiem zspalającym Austrię, Prusy i Rosję w ich germanizacyjnych i rasyfikacyjnych działaniach. Nauczyciele Polacy we

wszystkich zaborach podejmowali próby organizowania się i działania w różnych formach.

Zabór pruski

W Wielkopolsce, na Śląsku, Pomorzu oraz Warmii i Mazurach władze zaborcze dążyły do zespolenia tych ziem z państwem pruskim i wynarodowienie ludności polskiej. Prawo pruskie wykluczało istnienie jakichkolwiek organizacji nauczycielskich. Język polski został niemal całkowicie wyeliminowany ze szkół i był traktowany jako język pomocniczy w najniższych ogniwach administracji państwowej, kościelnej i samorządowej. We wrześniu 1848r. w Poznaniu powstało Polskie Stowarzyszenie Pedagogiczne skupiające 17 nauczycieli. Ośrodkami Towarzystwa miały być - Chełmno dla ziem pruskich i Bytom dla Śląska. Działało ono jednak zaledwie rok, ale pobudziło nauczycieli do organizowania się dla obrony polskości, podnoszenia poziomu pracy szkoły, umacniania jej wychowawczego charakteru, doskonalenia kwalifikacji pedagogów. W 1892r. we wsi Rupienice nauczyciele powołali do życia „Polskie Stowarzyszenie Nauczycielskie” skupiające 550 członków. Stowarzyszenie działało trzy lata, po czym pod naciskiem duchowieństwa przystąpiło do Katolickiego Związku Nauczycieli Niemieckich. Nauczyciele Polacy w Poznańskim nie zdołali w okresie zaboru pruskiego trwale zorganizować się, choć w różnych dziedzinach pracowali w obronie zagrożonej polskości. Ich przykład działał ożywczo na budzenie świadomości narodowej wśród mieszkańców Śląska, Pomorza oraz Warmii i Mazur. Na Śląsku działało „Towarzystwo Pracujących dla Oświaty Ludu Górnośląskiego”. O polskość walczone przede wszystkim zakładając czasopisma - „Dziennik Górnośląski”, „Gwiazdka Cieszyńska” i „Zwiastun Górnośląski”. Na Pomorzu, Warmii i Mazurach ważną rolę odegrały - „Kurier Mazurski”, „Szkółka Narodowa”, a od 1848r. „Szkółka Narodowa”.

Zabór austriacki

W Galicji w lutym 1862r. na zjeździe pedagogicznym, w którym uczestniczyło 280 nauczycieli powołano Towarzystwo Pedagogiczne o strukturze oddziałów terenowych i zarząd główny. Towarzystwo organizowało konferencje rejonowe, kursy przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych, walne zjazdy członków. Nauczycieli otrzymywali zapomogi, dla dzieci nauczycielskich tworzone były bursy, organizowano kolonie wakacyjne. W 1906r. TP przyjęło nazwę „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne”. W 1884r. nauczyciele szkół średnich utworzyli „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych” łącząc się w 1919r. ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego w „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych”.

Na Śląsku Cieszyńskim w 1895r. powstaje „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne Śląska Cieszyńskiego”. W 1919r. na Sejmie Nauczycielskim nie powiodło się zjednoczenie nauczycieli śląskich i w 1924r. PTP przystąpiło do Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W Nowym Sączu działało

Towarzystwo Nauczycielstwa Polskiego, a we Lwowie „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Ludowych”.

Zabór rosyjski

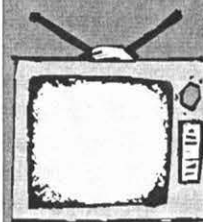
Nauczyciele przez władze zaborcze byli traktowani jak obywatele „drugiej kategorii” z zakazem zrzeszania się nawet w organizacjach samopomocowych. Dopiero w 1905r. utworzono ogólnokrajową organizację w postaci „Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego”, które nie zdołało zespolić nauczycieli z zaboru rosyjskiego. Restrykcje zaborcze doprowadziły do tego, że wszystkie Towarzystwa i Stowarzyszenia prowadziły skuteczną akcję samoobrony języka, kultury, ojczystej ziemi. Ponieważ związkowy ruch nauczycielski od samego początku był podzielony, należało doprowadzić do utworzenia spójnego związku i zlikwidować różnice programowe. 1.10.1905r. na tajnym zjeździe nauczycieli ludowych z zaboru rosyjskiego w Pilaszowie k/Łowicza powstał Związek Nauczycieli Ludowych (przestał istnieć po kilku tygodniach w następstwie licznych aresztowań). 9.12.1905r. w Warszawie utworzono Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego i Polski Związek Nauczycielski, które połączyły się w 1917r. zachowując nazwę ZNP.

28.12.1905r. zjazd nauczycieli ludowych z terenu Galicji w Krakowie utworzył Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego. W 1916r. na zjeździe organizacji nauczycielskich w Radomiu utworzono Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych. W kwietniu 1919r. nastąpiło połączenie związków nauczycielskich działających w byłych zaborach rosyjskim i austriackim, powstał Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W lipcu 1930r. ten ostatni połączył się ze Związkiem Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w jedną organizację - Związek Nauczycielstwa Polskiego. c.d.n.

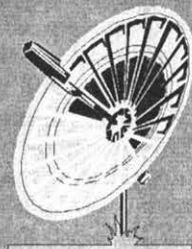
Wiesława Chamienia

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017



- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



103MHz



Drzemka profesora PSL



Co się stało z PSL po zmianie ekipy przywódczej? Z własnej i nieprzymuszonej woli schodzi na ziemię, a raczej do podziemia. Gdzie te czasy, gdy J. Kalinowski zdroworozsądkowo polemizował z oponentami przeciwników politycznych i nawet Lepper był mu nie straszny. A dziś J. Wojciechowski nie ma wrogów, bo też i nikomu na odciski nie nadepnie. Przeciwnie, robi perskie oko do R.Giertycha niemal jak lokaj do pana hrabiego. Pewnie Witos w grobie się przewraca patrząc na te polityczne bezeceństwa Przewodniczącego. Profesor to z niego dobry i z pewnością byłby

bardzo użyteczny w komisji śledczej skoro PSL nie chciało delegować Zycha wzorem niegdyś Nałęcz, prawnika nie tylko doświadczonego ale i zaprawionego w bojach politycznych. Komisja by na tym zyskała i PSL udowodniła, że godnie reprezentuje swój elektorat. A tak mamy co mamy, czyli polityczny cyrk na kanwie scenariusza pisanego przez diabli wiedzą kogo, ale na pewno reżyserką sterującą trzej tenorzy: Giertych, Macierewicz i Wasserman - uczeń prof. Widackiego, który zresztą z przekąsem oświadcza, że nie odpowiada za edukację tego ostatniego.

Co jak co, lecz J. Kalinowski był postacią medialną. Konstruował i

prezentował racje interesów tych, co go wybrali, w sposób prosty dla widza i zmuszający do myślenia oponentów politycznych. Dziś J. Wojciechowski nawet nie próbuje zdyskontować sukcesów J. Kalinowskiego w Hadze w walce o prawa dla rolników po wejściu do U.E. A są one niemałe, lecz z każdym dniem zapominane lub wręcz przez inne partie, szczególnie LPR i Samoobronę sobie przypisywane jako tych twardych nieprzejednanych, dla których Nicea albo śmierć jest hasłem wywoławczym. Teraz nie przeszkadza im brać sute apanaże w Brukseli za wątpliwe zasługi dla Polski w walce o wejście do Unii na przyzwoitych warunkach.

Kiedy prezesem był J. Kalinowski to i w szklanym okienku było pełno o PSL w dobrym tego słowa znaczeniu. Kozerny to polemista w przeciwieństwie do J. Wojciechowskiego. Mało się pokazuje, a jeżeli już, to wystąpienia są obleczone w naukowe tyrały i szybciej usypiają widza niż ożywiają. Robi wrażenie, że bez żalu oddaje pole Lepperowi. Może i jemu dobrze w Brukseli, może i dobrą robotę tam czyni. Jeżeli tak, to dla dobra PSL lepiej by zrobił, gdyby berło oddał z powrotem J. Kalinowskiemu, którego język może i nie salonowy, ale za to soczysty, potoczny, z ludu wzięty. Po prostu przemawia do wyobraźni obywatela.

Jest to sposobny moment, by ustrzec się przed kolejnym politycznym blamażem J. Wojciechowskiego w stworzeniu koalicji z ZCHN i prof. Religą - kandydatem na prezydenta.

Bolesław Onyszcuk

Do przemyślenia...



Zacznę od koncertu noworocznego. I chociaż dawno już przebrzmiały piękne walce i polki, to urok sylwestrowej nocy pozostał. Już po raz drugi pracownicy MOK-u przy życzliwym wsparciu burmistrza **Tadeusza Dubickiego** przeniesli nas do pięknego Wiednia nad modrym Dunajem. Zielonogórski zespół Quodlibet Orchestra z solistką **Bogumiłą Tarasiewicz** zaprezentował szlagiery operetkowe i operowe, które dzisiaj śpiewa cały świat. Eleganckie kreacje pań i panów, piękna muzyka, wspaniała atmosfera. No i nie zadzwoniła ani jedna komórka!

Szefowa MOK-u nie mogła z nogą w gipsie uczestniczyć w koncercie, ale była cały czas z nami duchem. Jolu! Koncert był przygotowany świetnie.

W lutym obchodzimy **DZIEŃ PEŁNEGO UŚMIECHU** zainicjowany przez Polskie Towarzystwo Stomatologiczne, ale jakby na ironię losu w styczniu NFZ zafundował nam zębową rewolucję cenową. Za darmo leczymy tylko zęby do trójki, a za całą resztę płacimy 100%, chyba że chcemy plombę amalgamatową. Dotychczas mogliśmy do tych lepszych dopłacać i wielu z takiej możliwości korzystało. Od stycznia zapłacimy więc za plombę 70-80 zł, żeby jak to powiedział uczony pan z NFZ - wyrównać różnicę między gabinetami prywatnymi i tymi, które umowę z Funduszem podpisały. Widać, jak bardzo oderwani są od życia pracownicy zdrowia na wysokich stołkach. Przecież bogaci Polacy leczą zęby w prywatnych gabinetach od dawna, a przeciętny Kowalski musi czekać w kolejce od miesiąca do trzech i będzie wyglądał jak królik z ciemnymi siekaczami, bo do prywatnego gabinetu nie przeniesie się i nie dopłaci do białych plomb, bo nie ma pieniędzy. I gdzie będzie ten piękny uśmiech? Teraz kartą wizytową w Europie będą popsute zęby i nieświeży oddech.

Jak bumerang wraca w moich przemyśleniach temat wyprzedaży.

W Gorzowie ceny spadają codziennie, (Gorzów najbliższy) i za 300zł można naprawdę kupić wiele wspaniałości. Plakaty z cenami aż biją w oczy, a u nas - z wyjątkiem butów - tylko jakieś kosmetyczne obniżki, na które chyba nikt się

nie nabierze. Ale ile można apelować do właścicieli sklepów, którzy wolą towar upchnąć w magazynie i w następnym sezonie wyłożyć jako „nowość”? A wszędzie na świecie klienci płacą, a sprzedawcy zacierają ręce.

Nowa matura z języka polskiego składa się z dwóch części. Pierwsza - ustna polega na opracowaniu przez ucznia wybranego tematu. I nie jest to trudne pod warunkiem, że uczeń może zapytać nauczyciela, czy dobrze myśli. Wprawdzie nauczyciel nie ma takiego obowiązku, bo zarządzeniem MENiS zniesiono konsultacje, ale nie wyobrażam sobie, żeby takiej pomocy nie udzielić, jeżeli uczniowie o nią poproszą. W styczniu były już próbne matury - i różnie wypadły. Mnie najbardziej martwi ów „klucz”, w który muszą się uczniowie wstrzelić, bo nie jest ważne, co oni myślą, ale ważne co myślą twórcy owego klucza. Trzeba być jednak dobrej myśli, czytać lektury, a nie bryki, czyli streszczenia. Studniówki już przetaficzone, czas brać się do nauki.

Izabela Stopyra



Moim zdaniem



Brak śniegu w środku zimy, kwiecie na drzewach, chmury muszek łowione przez ptaki, które zwykły być jeszcze w ciepłych krajach, wreszcie żywiołowe kataklizmy na obrzeżach Azji winny przywołać do rozsądku małego, zadufanego w sobie człowieka, który oskarża świat, że niby zwariował. Żałośnie to brzmi.

Dzisiaj, 14 stycznia mija 60 lat od dnia, gdy do Jędrzejowa, w którym przycupnałem na czas wojny wkroczyła armia

wiadomego Związku, w jej języku - Sojuza. Było dość czasu, by nauczyć się manier i praktyk każdego Sojuszu. Nie dziwi nic. Ani fatamorgana nowego wspaniałego świata, ani ludzenie przyspieszonymi wyborami. Rzecz dotyczy ludzi, którzy zawsze robią jak myślą, ale rzadko myślą jak robią. Ich mentalność oddaje młodzieżowa kpina końcówki PRL.

- „Happy end, happy, happy, dobrze jest, będzie lepiej!”. Naiwność ruchów pozornych wskazuje żydowska mądrość. W celi więziennej Icek tkwił spokojnie na pryczy, a znerwicowany Mojsze laził stale po klitce. Więc ten pierwszy zareagował sensownie. - Ty Mosiek myślisz, że jak ty chodzisz, to ty nie siedzisz? Nic dodać. Ale bankruci łudzą się często, że coś tam wydrepczą. Ja mam czas, moi koledzy też, tylko szkoda nam Polski. Oczywiście lepiej przygotujemy się do jej koniecznej naprawy, ale na co jej bezduszne eksperymenty? Ktoś chce o nią zagrać - w bierki, w tysiąca czy durnia? Rozważa jak tu najkorzystniej (dla siebie) kojarzyć wybory? 1+1+1, może 1+2, może od razu 3?

Lewica kreuje się na rzecznika Europy. To pięknie brzmi, ale brzydko pachnie. Bo jak ktoś przez półwiecze zagradzał narodowi drogę do tej Europy, o czym wiedzą nawet sprzątaczkę z Brukseli, ci więksi „pozwalają sobie”.

Chirac każe nam „siedzieć cicho”, ze Schroederem kamufluje mutantą Mittel - Europy, a taki socjalista z kraju Don Kichota - J. Borrell, prostaczo obraża Polskę, a potem impertynencko wypiera się swej arogancji. Maluczko, a posłyszmy przeprosiny ...ze strony władz III RP. Na szczęście mamy już w Parlamencie Europejskim deputowanych, którzy nie wywodzą się z prohitlerowskiej Falangi, z kolaborantów Vichy, czy z wiernopoddańczej wobec Kremla PRL. Zwyczajnie odmówili spotkania z Przewodniczącym, którego przerosła funkcja.

Ponieważ wokół Unii Europejskiej narosło wiele mitów, co gorsza - rodzimi politycy próbują używać jej jako miecza albo tarczy, sięgnąłem po opinię eurodeputowanego PSL. Z. Podkański, b. minister kultury, mój szczerzy kolega, przekazał swe uwagi wraz z pozdrowieniami dla Redakcji i Czytelników „Powiatowej”. Na początek coś dla domu. Chcemy by grupa ludowców, poza swoimi regionami, otworzyła ogólnopolskie Euro-biuro na Ziemi Lubuskiej, nie kryję, że sugeruję Międzyrzecz. Trudno wręcz przecenić korzyści takiego wyboru dla tej ziemi. A czy wygramy z Zieloną Górą? Bywało trudniej... Przejdźmy do spraw wspólnotowych. Nieważne ilu Polaków popiera Konstytucję Unijną (73%), co euroentuzjaści przypisują sobie za sukces. Tymczasem decyduje to, JAKĄ ustawę chcemy poprzeć. Okazuje się, że większość jest PRZECIW tej obecnej, którą może odrzucić w referendum. Tak, jak uczyniła większość naszych deputowanych w trakcie głosowania w Strasburgu. Te siły będą za kilka miesięcy rządzić Polską i zarówno w kampanii

wyborczej, jak i referendalnej opowiedzą się przeciw 300 stronom, często dyskryminujących nas zapisów, tak w sferze materialnej, jak ideowej, ważnej i dla Kościoła. Odlóżył to referendum do roku 2006. Już nikt nas z UE, która przez 50 lat trwa bez konstytucji nie może wykluczyć. A oto słowa mego rozmówcy. „Musimy być silni i twardzi! Euroentuzjaści gdzieś się zapadli. Milczą, albo gorączkowo poszukują argumentów dla swych racji”. A że ich nie ma, tłumaczą: „Poczekajmy. Minęło dopiero kilka miesięcy”. Ludziom z miast, którzy wyraźnie STRACILI na naszym wejściu do UE (podrożało praktycznie wszystko od 30 powyżej 50%: paliwo, gaz, elektryczność, maszyny, żywność i in.) mówią, że „lepiej powodzi się rolnikom”. To przekłamanie udowodniliśmy Komisarz ds. rolnictwa Pani M. Fischer-Boel i w Warszawie, i w Bartoszycach, dokąd zaprosił ją J. Wojciechowski. „Unia dyskryminuje producentów cukru, owoców, tytoniu, zbóż, także rybaków. Wymusiła wzrost cen maszyn rolniczych, nawozów, stali, materiałów budowlanych”. „Upór PSL - i J. Kalinowskiego - podniósł dopłaty bezpośrednie na hektar (określony wymogami) z 280 do 540zł. To i tak zaniżona o połowę wobec „starej Unii” wartość, do zrezygnowania z której naciskali i Prezydent i Premier. Te złotówki, głównie z NASZEGO budżetu (którym Unia też chce dyrygować) dopiero zaczęły spływać, „poziom Zachodu mamy osiągnąć w 2013r., a dzisiejsza Unia - macocha Wspólnej Polityki Rolnej, już od 2006r. chce te dopłaty ...obniżyć!”. Owszem. są i sukcesy. „To wolny przepływ osób, wzrost szans na współpracę naukowo - techniczną, poprawa gospodarowania i zarządzania (komputery)”. Ale „o to wszystko, w najdrobniejszych szczegółach, musieliśmy zawałczyć”. Zwicnięliśmy groźną oś: Paryż - Berlin - Moskwa. Wymusiliśmy uznanie dla Europy Środkowej, w tym - spektakularne - dla Ukrainy. „Polska jest dzisiaj poważnym partnerem, z którym liczy się i Francja i Niemcy”. Ogromadają się wokół nas nowe kraje członkowskie. Posłyszeliśmy słowa, jakich w Brukseli dotąd nie mówił nikt. „Dowiedliście, że wygra ten, kto potrafi zachować ziemię, religię i wiarę”. Wreszcie i euroentuzjaści przyznali, że „globalizmów w dziejach ludzkości było wiele, wszystkie rozpadły się w morzu krwi. Wychodzili z opresji ludzie silni. Słabi i mali zawsze służyli obcym”. Tak rychło nikt jeszcze dotąd nie zaznaczył w Brukseli swej pozycji, jak my.

Nasz największy wizjoner St. Lem (tłumaczony na kilkadziesiąt języków) stwierdził, że „Unia zawsze będzie trzeszczeć w swych spoinach. Ale - wraz z myślicielami najwyższego formatu przewiduje, że „im wyraźniej uwydatni się różnice narodów, państw i kultur, tym pewniejsza trwałość politycznej i gospodarczej wspólnoty i wyższy poziom życia jej społeczeństw”.

Na koniec warto przytoczyć „Mini wykład o makro sprawach” naszego wielkiego rodaka, uznanego obywatela Europy, a zapewne i świata, prof. Leszka Kołakowskiego. Tyczy preambuły Konstytucji UE. „Wiara religijna jest poczuciem sensu świata, sensu istnienia. Religia nie umiera, bo nie ma dokąd umrzeć”. Podobnie filozofia, która „nie ma co począć z komputerami i kalkulacjami, żadne ilościowe metody nam nie pomogą w ustaleniu...czy istnienie jest realnym predykatem. Takich i niezliczonych innych pytań nie umie się duch wyrzec”. „A duch kiedy chce, tchnie”.

Aleksander Zielonka

30 lat w zawodzie

Rozmowa z **Jerzym Małym**, mistrzem stolarskim, Starszym Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców w Międzyrzeczu.



- **Od czego zaczęła się Pana stolarska pasja?**

Już od lat mojej młodości byłem zafascynowany naturą, otaczającą nas przyrodą. Szczególnym zainteresowaniem obdarzałem otaczające nas lasy, pozyskiwanie drewna i wytwarzane z tego surowca przedmioty użytkowe i artystyczne. Wiedziałem już wówczas, że moja przyszłość będzie związana z tą dziedziną. Rozpocząłem naukę zawodu uzyskując tytuł czeladnika, a następnie mistrza w zawodzie „stolarz”. Po uzyskaniu dyplomu przez kilkanaście lat pracowałem w stolarni Ośrodka Remontowo-Budowlanego Lasów Państwowych w Międzyrzeczu, a po jego reorganizacji - z uwagi na warunki rodzinne - wspólnie z małżonką Emilią podjęliśmy życiową decyzję o rozpoczęciu działalności rzemieślniczej na własny rachunek. 21 stycznia 1975 roku w wynajętym lokalu przy ówczesnej ulicy Sikorskiego 27 uruchomiliśmy własny zakład stolarski. Działaliśmy w tym zakładzie do roku 1986, kiedy to po wybudowaniu nowego obiektu przy ul. Szkolnej 3 przenieśliśmy się do już własnego warsztatu, odpowiedniego dla naszych potrzeb i spełniającego niezbędne wymogi techniczne dla tego typu zakładów. Pracujemy w nim do dnia dzisiejszego.

- **W czym się Pan specjalizuje?**

Wykonuję wyłącznie usługi stolarskie na zamówienie. Jest to stolarka okienna, drzwiowa, schody wyposażenie wnętrz, szafki, stoły, krzesła. Szczególną satysfakcję sprawiają nam jednak zlecane prace nietypowe, ciekawe, wymagające wysokiego kunsztu zawodowego czy wręcz artystycznego, nowatorskich rozwiązań, ale także tradycyjnych wypróbowanych wiekowych metod i wzorów. Drugą, nie mniej ważną dziedziną naszej

działalności jest szkolenie kadr dla rzemiosł stolarskich. W minionym trzydziestoleciu wyszkolonych zostało w naszym zakładzie ponad 60 uczniów uzyskując tytuł czeladnika, czy też mistrza w zawodzie stolarz.

- **Jest Pan Starszym Cechu. Na czym polega ta funkcja?**

Tak, to prawda. Od roku 1992 pełnię zaszczytne obowiązki Starszego Cechu w naszej międzyrzeczkiej organizacji rzemieślniczej - Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców. Samorząd rzemieślniczy, któremu przewodniczę, działa w oparciu o wiekowe tradycje i obyczaje. Od XIII wieku, początku zakładania miast na prawie niemieckim, notuje się zakładanie zgromadzeń rzemieślniczych zwanych cechami, którym przewodniczyli cechmistrz przemianowani w starszych czasach na starszych cechów. Starsi cechów wybierani są przez walne zgromadzenia organizacji na czteroletnie kadencje wspólnie z zastępcami (podstarszymi) i zarządem cechu reprezentują organizację na zewnątrz, kierują pracą i działalnością organizacji, zarządzają jej majątkiem.

- **Z czego utrzymuje się Cech i kogo zrzesza?**

Cech zrzesza w swoich szeregach zakłady rzemieślnicze różnych branż szkolące pracowników młodocianych /zgodnie z ustawą o rzemiośle przynależność obowiązkowa/ oraz na zasadach dobrowolności inne zakłady rzemieślnicze, małych i średnich przedsiębiorców oraz innych pracodawców nie będących rzemieślnikami. Działalność statutowa organizacji finansowana jest ze składek członkowskich oraz prowadzonej działalności gospodarczej.

- **Czy Cech w Międzyrzeczu posiada bogate tradycje?**

Uwarunkowania historyczne /zabory, wojny/ sprawiły, że polskie rzemiosło w naszym regionie nie posiada udokumentowanej ciągłości działania, aczkolwiek w różnych formach istniało ono i działało. Od dnia wyzwolenia Międzyrzecza po II Wojnie Światowej powstały pierwsze zakłady rzemieślnicze zaspakajające pilne potrzeby społeczne, szczególnie w zakresie produkcji środków żywności, odbudowy zniszczeń wojennych, usług bytowych. W roku 1945 zawiązały się pierwsze cechy branżowe /9 cechów/, które mocą dekretu Rady Państwa w roku 1951 zostały połączone i przekształcone w Cech Rzemiosł Różnych. W tej formule Cech działa do dnia dzisiejszego. W roku bieżącym nasza organizacja rzemieślnicza będzie obchodziła jubileusz 60-lecia działalności rzemiosła na terenie ziemi międzyrzeczkiej, a obchody te będą okazją do zaprezentowania jej powojennej historii i dorobku.

- **Ilu jest rzemieślników i którzy mają się najlepiej?**

Możemy tutaj mówić tylko o zakładach rzemieślniczych zrzeszonych w naszym cech. Jest ich aktualnie 145. W rejonie naszego działania /gminy Międzyrzecz, Trzciel i Pszczew/ jest ich znacznie więcej, nie są one jednak zrzeszone i działają na własną rękę. W naszej organizacji zrzeszamy również zakłady rzemieślnicze z innych regionów takich jak Gorzów, Sulęcín, Międzychód, Nowy Tomysł, zakłady, które uznały, że nasza organizacja z różnych względów im odpowiada. Trudno jest mi wymienić, które zakłady mają się najlepiej. Ogólnie rzecz biorąc są to zakłady, które w nowej rzeczywistości politycznej, społecznej i gospodarczej po roku 1989 znalazły dla siebie swoje miejsce, potrafiły przeobrazić się i dostosować do nowych uwarunkowań, w jakich przyszło im działać. Są to zakłady, których dewizą są wysokie kwalifikacje zawodowe, solidność i uczciwość, które stale podnoszą i udoskonalają swoje umiejętności. I takie właśnie zakłady zrzeszamy w naszym cech.

- **Czy po wejściu do Unii Europejskiej nasi rzemieślnicy mają szansę wypłynąć na szerokie wody?**

Uważam, że nasi rzemieślnicy w wielu dziedzinach dorównują, a nawet znacznie przewyższają swoimi umiejętnościami kolegów z krajów unijnych. Dowodem na to jest duże zapotrzebowanie na fachowców z polskimi dyplomami we wszystkich krajach europejskich, na polskie wyroby i usługi. Wielu z nas nawiązało szerokie kontakty gospodarcze, wykonuje usługi na rynkach zachodnich /szczególnie niemieckich/, eksportuje swoje wyroby na rynki tych krajów. Działalność ta będzie się nadal rozwijała przy preferowaniu luźnych form współpracy z firmami zagranicznymi /obawy dotyczące ryzyka finansowego i rzetelności tych firm/ czy też samodzielnej działalności gospodarczej w państwach Unii. (Na zdjęciu Jerzy Mały z żoną Emilią, fot. W. Witkowski)

Dziękuję

Wiesława Chamienia

Z międzyrzeckiego ratusza

Gwiazdkowe podarki



tym czasie na leczeniu otrzymały również słodkie podarki.

Władze powiatowe z wizytą w ratuszu



Z świątecznym prezentem burmistrz Międzyrzecza **Tadeusz Dubicki** odwiedził oddział dziecięcy szpitala miejskiego w Międzyrzeczu. Duża, czerwona paczka przekazana na ręce ordynatora oddziału pediatrycznego dr. **Mariana Kłoski** zawierała telewizor. Dzieci przebywające w

W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku, po zakończeniu obrad najważniejszej dla naszej gminy sesji dotyczącej uchwalenia budżetu na 2005 rok, w sali narad miejskiego Ratusza, spotkały się władze samorządowe Powiatu Międzyrzeckiego oraz Gminy Międzyrzecz. Wizyta tak szczególnych

i wyjątkowych gości nie miała charakteru ściśle urzędowego, ale była okazją do złożenia życzeń noworocznych oraz wymiany doświadczeń z pracy obu rad samorządowych w minionym roku. Spotkanie umilił koncert Zespołu Muzyki Dawnej „Antiquo More” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu.

Sylwester w MOK

Po raz drugi mieszkańcy Międzyrzecza mieli okazję przywitać Nowy Rok, biorąc udział w Koncercie Sylwestrowym zorganizowanym z inicjatywy władz miejskich przez pracowników Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury. Pełna uniesień i dostojna atmosfera jaką zapewnił śpiew Pani **Bogumili Tarasiewicz** oraz muzyka zespołu **QUODLIBET ORCHESTRA** z Zielonej Góry wprawiła w zachwyt wypełnioną salę widowiskową przez słuchaczy, dla których uczestnictwo w kameralnym koncercie w czasie nocy sylwestrowej stało się niemal obowiązkiem. Tuż przed północą, przy lampce szampana, życzenia noworoczne wszystkim uczestnikom koncertu oraz mieszkańcom Międzyrzecza złożył burmistrz naszego miasta **Tadeusz Dubicki**.



Z misją w Iraku

W uroczystości pożegnania żołnierzy odlatających do Iraku zorganizowanej na placu apelowym 34. Brygady Kawalerii Pancernej w Żaganiu udział wzięli przedstawiciele resortu obrony, przełożeni z poszczególnych jednostek, władze wojewódzkie i samorządowe wraz z burmistrzem Międzyrzecza **Tadeuszem Dubickim** oraz rodziny żołnierzy. To już kolejna misja pokojowa, w której uczestniczą żołnierze 17 Batalionu Zmechanizowanego z Międzyrzecza wchodzących w skład 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej. Służba wojskowa, szczególnie ta na polu walki niesie ze sobą wyjątkowo wiele obaw i niebezpieczeństw, dlatego z nadzieją i wiarą będziemy oczekiwali szczęśliwego powrotu do domu wszystkich żołnierzy czwartej „lubuskiej” zmiany sił stabilizacyjnych w Iraku.

Rzecznik Prasowy Marcin Rzepa

Konkurs fotograficzny

Podsumowanie trzeciej edycji konkursu:

I Mariusz Byczkowski - 10 pkt, II Justyna Butyńska - 7 pkt, III Patrycja Stajkowska - 5 pkt, IV Paulina Bratkowska - 3 pkt, V Anna Gall - 1 pkt.

W związku ze zbliżającymi się feriami zimowymi tematem czwartej edycji konkursu będą zdjęcia wykonane w czasie zabaw zimowych. Mogą to być również krajobrazy z wycieczek i pieszych wędrówek.

Życzymy udanych zdjęć.

Regulamin:

1. Punktacja: I miejsce 10 pkt., II miejsce 7 pkt., III miejsce 5 pkt., IV miejsce 3 pkt., V miejsce 1 pkt.
2. Nadsyłane zdjęcia muszą zawierać dane autora: imię i nazwisko, wiek, dokładny adres.
3. Zdjęcia nadesłane na konkurs nie będą odsyłane.
4. Redakcja zastrzega sobie prawo do publikacji zdjęć nadesłanych na konkurs na łamach miesięcznika.
5. Organizator zastrzega sobie prawo do podania danych osobowych (imię, nazwisko, wiek, miejscowość) autorów zdjęć.
6. Prace należy nadsyłać (decyduje data stempla) do dnia 12 każdego miesiąca.
7. Do konkursu można przylączyć się w trakcie jego trwania - dowolny etap.
8. Zdjęcia należy wysyłać na adres redakcji lub składać w punkcie FOTOJOKER w Międzyrzeczu.

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- „Współczesna szopka ludowa”
- „Radosnych Świąt, Dosiego Roku - na kartach pocztowych z lat 1945-2003”

Wystawy można obejrzeć w godzinach otwarcia Muzeum.

Muzeum czynne:

- poniedziałek, sobota zamknięte
- od wtorku do piątku 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰



Muzeum zwraca się do osób posiadających karty świąteczne (bożonarodzeniowe, noworoczne, wielkanocne) o bezpłatne przekazanie ich celem wzbogacenia muzealnych zbiorów. Karty posłużą do przygotowania kolejnych wystaw. Wszystkim, którzy odpowiedzą na nasz apel serdecznie dziękujemy.

Harcerstwo w Międzyrzeczu

Rozmowa z pwd. Izabelą Koterbą, nowym komendantem międzyrzeckiego harcerstwa

- Kiedy i kto zapoczątkował harcerstwo w Międzyrzeczu?

- Międzyrzeckie Harcerstwo na przestrzeni 59 lat zmieniło swoją formę i strukturę. Trudno jest określić kto zapoczątkował ten ruch na terenie naszego miasta. Wiadomo, że już w roku 1946 jedna z ówczesnych drużyn zorganizowała obóz harcerski, ale nie udało mi się dotrzeć do archiwalnych dokumentów zawierających dokładniejsze informacje co do miejsca oraz osoby odpowiedzialnej. Nie wiadomo też, czy owa drużyna wchodziła w skład Hufca, czy też harcerstwo w Międzyrzeczu było częścią odrębnej organizacji, czy też zostało niezdefiniowane jako Hufiec. Pierwsze wzmianki na temat Hufca Międzyrzecz pojawiły się w 1956 roku, kiedy to pierwszym Komendantem został druż. Wirgiliusz Szuba. Od tamtego czasu funkcję tę pełnili: drużna Aniela Pstrągowa, druż. Franciszek Nowak, drużna Ewa Frabińska, druż. Jarosław Kuś, druż. Paweł Dereń oraz druż. Tomasz Kulesza.

- A jak wygląda dzień dzisiejszy międzyrzeckiego harcerstwa?

- Od 2000 roku Hufiec Międzyrzecz został przekształcony w Związek Drużyn ZHP, na którego czele stanął phm. Tomasz Kulesza. W ciągu 5 lat funkcję tę pełnili kolejno: pwd. Marcin Rzepa oraz phm. Mariusz Kozyra. Od 27 grudnia 2004 roku to ja mam przyjemność pełnić funkcję komendanta.

- Jak wygląda jego struktura?

- Związek Drużyn skupia w swoich szeregach dzieci i młodzież z terenu miasta i gminy Międzyrzecz. W jego skład wchodzi następujące drużyny:

- 1 Gromada Zuchowa „Przyjaciele lasu” (Międzyrzecz),

- 2 DH im. Konspiracyjnej Kresowej Drużyny Orląt Lwowskich (Lutol Suchy),

- 3 MDH „Orły” (Międzyrzecz),

- 12 WDH „Czarna dwunastka” (Międzyrzecz),

- 13 DH „Błysk” im. ppłk. W. Smokowskiego (Międzyrzecz).

- Czym zajmujecie się podczas wspólnych spotkań?

- Drużynowi dbają o ogólnie pojęty rozwój swoich podopiecznych. Poprzez dyscyplinę i zabawę harcerze

kształtują swój światopogląd i przygotowują się do dorosłego życia. Ogromny nacisk kładziony jest na indywidualny rozwój fizyczny i umysłowy każdego z osobna. Dzieci mają możliwość poszerzenia swoich zainteresowań i nabycia przydatnych w życiu umiejętności poprzez zdobywanie sprawności zuchowych i harcerskich. Każdy harcerz sam rozpisuje zadania, które w ramach danej sprawności chce realizować, ale czyni to według wzoru wymagań na daną sprawność. Przedstawione propozycje konsultowane są z drużynowym i podlegają jego bezpośredniej weryfikacji jeśli chodzi o poziom trudności i dobór wymagań, a następnie są realizowane.

- Czy międzyrzeckie drużyny uczestniczą w życiu harcerskim poza granicami naszego regionu?

- Oczywiście, że tak. Harcerze z Międzyrzecza czynnie biorą udział zarówno w ogólnopolskich Złotach Harcerskich, jak i lokalnych - Chorańwianych. Dawniej, za czasów istnienia Hufca, przy współpracy z Urzędem Miasta i Gminy w Międzyrzeczu nasze reprezentacje brały udział w międzynarodowych spotkaniach skautów w ramach akcji „Kontakt”. Owe kilkudniowe spotkania odbyły się w Holandii, w Niemczech, a także we Francji. Jeden z takich zlotów odbył się w okolicach Międzyrzecza, na terenie Technikum Rolniczego w Bobowicku. Tego typu spotkania miały na celu pomóc w integracji, przełamaniu barier kulturowych oraz innych uprzedzeń. Harcerze mogli również popisać się znajomością języków obcych, a także nawiązać przyjaźnie ze skautami z innych państw.

Dziękuję za rozmowę

Agnieszka Rejba

P.S.

Chciałabym dodać, że do mojej szkoły - Gimnazjum nr 1, uczęszczają harcerze z 12 DH - Przemysławowie Szyngiel i Zięba, oraz z 13 DH Marta Woźniak, Marta i Zuzanna Marzol, Monika Huzar i Karolina Korejwo.

Artykuł powstał podczas praktycznych zajęć z Wiedzy o społeczeństwie

- opiekun Wiesław Włodarski

Światowy Dzień Chorych



Ustanowiony przez Ojca Świętego Jana Pawła II Światowy Dzień Chorych, od 1993 roku obchodzony jest w 11 lutego, w dniu objawień Matki Bożej z Lourdes. Jest to dzień stwarzający okazję do pogłębiania postawy wrażliwości, refleksji nad ludzkim cierpieniem oraz działania na rzecz osób ciężko i nieuleczalnie chorych. Pytania o istotę cierpienia oraz wezwanie do niesienia ulgi choremu, zarówno tej fizycznej jak i psychicznej, nie są

skierowane tylko do chrześcijan, ale do całej ludzkości. Dzień chorych ma także pobudzać do działania wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na ich narodowość, czy wyznanie.

Wszyscy mamy przed oczyma smutne obrazy ludzi i całych narodów, cierpiących z powodu licznych konfliktów, wojen i klęsk żywiołowych, których można było uniknąć. Ciągłe w wiadomościach telewizyjnych możemy dostrzec błagalne spojrzenia wielu ludzi, a zwłaszcza dzieci, wyniszczonych cierpieniem i przemocą. Nie wolno nam zapomnieć o tych wszystkich, którzy w szpitalach, klinikach, hospicjach, ośrodkach dla niepełnosprawnych, domach starców lub we własnych mieszkaniach doświadczają bólu, cierpienia często nie

Walentynki, czyli święto zakochanych

Walentynki to święto zakochanych, kochanych, kochających, podkochujących się, kochliwych...

Patron



Patronem święta zakochanych jest św. Walenty. Żył on w czasach prześladowań chrześcijan w III wieku. Był męczennikiem, który poniósł śmierć jako biskup Terni pod Rzymem, za czasów panowania cesarza Klaudiusza II Gota około 269 roku. Święty Walenty w czasie prześladowań uzdrowił ze ślepoty córkę jednego ze sług cesarskich i doprowadził do nawrócenia całej jego rodziny. To spowodowało na niego gniew władcy, który kazał biskupa bić maczugami, a później ściąć. Został stracony w dniu 14 lutego pod zarzutem czarnoksięstwa. Stąd właśnie wzięła się data obchodzenia Walentynek w dniu rocznicy śmierci św. Walentego. Jednak św. Walenty zostaje uznany przez kościół za patrona zakochanych w 496 roku.

Historia

Pierwowzorem Święta Zakochanych w Polsce były „Kupały”. W tym czasie panny na wydaniu, aby zwrócić uwagę kawalerów, stosowały magiczne sposoby np. Wrzucały im do herbaty kostkę cukru, którą wcześniej, przez 9 dni nosiły pod pachą... Czysta romantyka..., no cóż życząc smacznego.

Potęga miłości

Już nasi pradziadowie wiedzieli, że miłość jest najlepszym środkiem uzdrawiającym wszechświat i najpiękniejszym doświadczeniem w życiu człowieka. Jest siłą, która zmienia ludzi. Filozofowie poświęcali jej wiele przemyśleń, ale czy dzisiaj bliżej jesteśmy odpowiedzi na pytanie czym ona jest? Dla niej ludzie są zdolni zabijać i umierać. Z jej powodu toczono wojny trojańskie. Dla niej będą żebrać, kraść, porzucać obiecujące kariery byle ją utrzymać i żyć w ubóstwie, aby nań zasłużyć. Utrata miłości może być jednym z najboleśniejszych przeżyć, a zawód miłosny - popchnąć

dostrzeganego przez innych, nie zawsze należycie leczonego, a niekiedy pogłębianego przez brak właściwej opieki.

Często zastanawiamy się nad cierpieniem dopiero wtedy, gdy sami stajemy w jego obliczu. Choroba, która sprzeciwia się naturalnej woli życia, staje się wyzwaniem, szczególnie dla naszej wiary. Próbuje znaleźć sens i wartość lęku, niepokoju, bólu fizycznego i psychicznego związanego z naszą śmiertelną naturą. Nie wiemy, gdzie mamy szukać usprawiedliwienia dla starości i dla śmierci, która mimo rozwoju nauki, pozostaje nieuniknionym kresem ziemskiego życia.

Obchody Światowego Dnia Chorych nie mają być tylko czystą manifestacją, skoncentrowaną na doraźnych, choćby nawet godnych pochwały inicjatywach, ale muszą poruszać sumienia, by uświadomić jeszcze tak wielu ludziom, jak ważny wkład wnoszą służba cierpiącym w lepsze porozumienie między narodami, a w konsekwencji budowanie prawdziwego pokoju.

do samobójstwa, za przykładem Romea i Julii. Jednak prawdziwa miłość może stać się najwspanialszym i najmocniej przeżywanym doświadczeniem naszego życia.

Ich święto

Walentynki szczególnie sprzyjają nieszczęśliwie lub niefortunnie zakochanym, którym brakuje odwagi lub nie potrafią wyznać swoich uczuć. W Polsce Walentynki obchodzone są zaledwie od kilku lat. Obchodzi je każdy bez względu na to, ile ma lat i jakiej jest płci. Walentynkowe wyznanie można ukradkiem włożyć do kieszeni, wsunąć do skrzynki lub wysłać pocztą. Otrzymują je najczęściej osoby, które darzymy ciepłym uczuciem, czyli przyjaciele, przyjaciółki, żony, mężowie, sympatie, narzeczone i narzeczeni, czasami nauczyciele, nauczycielki, bądź sąsiedzi lub sąsiadki.

Nowa moda

Dzień Św. Walentego uchodzi za święto zakochanych, ale co mają zrobić ci, którzy akurat nikogo nie kochają? Pozostaje im nienawiść, albo przynajmniej zaangażowanie w akcje antywalentynkowe. Samotni oraz wszyscy, którzy mają zwyczaj iść pod prąd, próbują np. w Stanach Zjednoczonych dać odpór zalewowi słodkości, pluszowych, różowych misiów i kiczowatych kartek z życzeniami. Szereg barów zaprasza ich wtedy na antywalentynkowe imprezy, na których za dekorację służą zamiast różowych i czerwonych, tylko czarne baloniki. Na takich wieczorkach można dostać darmową lampkę szampana tylko za to, że ktoś przyniósł zdjęcie byłej sympatii. Co bardziej przedsiębiorczy zwęszyli już możliwość zarobienia dużych pieniędzy na tym antytrendzie. Oferują już w sprzedaży antywalentynkowe kartki o życzeniach w stylu: „Ty jesteś najlepsza... ze wszystkich moich żon!”

Ja jednak liczę, że zwolenników Walentynek jest więcej, a tradycja wyznawania miłości w środku zimy nigdy nie przeminie.

Karolina Adamus Gimnazjum nr 1

Każdy człowiek doświadcza choroby i bólu, dlatego miłość do cierpiących jest znakiem i miarą poziomu cywilizacji. Służba zdrowia, która z chorymi pozostaje w bezpośrednim kontakcie, niech nigdy nie kieruje się jedynie bezduszną biurokracją. Niech dla wszystkich będzie jasne, że zarządzając pieniędzmi społecznymi należy unikać marnotrawienia i niewłaściwego ich wykorzystywania, tak by dostępne środki, mądrze i bezstronnie rozdzielane, pomagały zapewnić potrzebującym ochronę przed chorobą i opiekę w chorobie. Natomiast dla pracowników służby zdrowia Światowy Dzień Chorego niech będzie zachętą do wytrwania w trudnej służbie, do zachowania wrażliwości na cierpienie i szacunku dla ludzkiej godności oraz do ofiarnej obrony życia, w myśl maksymy *Primum non nocere*.

Edyta Adamus

Tragiczna rocznica



Mija 65 lat od straszliwych wydarzeń, które w historii zapisały się jako pierwsza masowa deportacja polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR. Wczesnym rankiem 10 lutego 1940 roku do tysięcy polskich domów na kresach wschodnich wdarły się tzw. „trójki

operacyjne” - zaufani ludzie aparatu radzieckiej władzy. W mroźny dzień rozpoczęła się gehenna kresowiaków, ludzi miłujących swoją piękną i urodzajną ziemię. Wszystko im zabrano, dobytek i wolność, zdrowie i spokój, człowieczeństwo i rodzinę. Otrzymali w zamian głód i pracę ponad siły, choroby i przeraźliwą nędzę. W bydlęcych, brudnych wagonach z małutkimi okratowanymi oknami i z dziurą w podłodze jechali do syberyjskich tajg, w okolice Archangielska lub Irkucka, albo też do głodnych azjatyckich republik radzieckiego kraju. A potem były zapluskowane i przeludnione baraki, praca przy wyrębie potężnych drzew i głód, który „...uwagę skupiał wyłącznie na jedzeniu”. W tym nieludzkim świecie były dzieci, zabiedzone i często osierocone ginęły od tyfusu, cyngi, sybirki. Pozostały po nich tysiące mogił, bezimiennych i zapomnianych.

Ileż polskich życiorysów zaczyna się od tej tragicznej karty, tak mocno naznaczonej syberyjską tułaczką. Tylko dzięki heroizmowi, wierze i niewiarygodnej wytrzymałości, wielu przetrwało kilkuletnią, straszną, sybiracką niewolę i przeżyło „gorzki smak zesłania”. Przez piekło syberyjskiej niedoli przeszli Kazimierz Zubel, Józefa Hałas, Zdzisław Kaczmarek i wielu innych, którym „wyrwano z życia najpiękniejsze lata, ukradziono dzieciństwo”.

W mroźnym zauralskim kraju 6 lat przeżyła Wanda Wodecka. Sześć długich lat w Sybirze, gdzie „...nędza, katorga, śmiertelny mróz i

zawieje...”. Już po wojnie, bo 25 marca 1949 roku, w największe święto na Litwie - w Zwiastowanie zgotowano rodzinie Zaleskich zesłańczy los. Szykowali się do kościoła, gdy wdarli się NKWD-ziści. Wygnano ich na zawsze z rodzinnej wsi Darance w powiecie trockim. A wieś była piękna, położona w urokliwym sąsiedztwie historycznych Trok. Kołchozowe władze zabrały świetnie prosperujące 53-hektarowe gospodarstwo rodziny Zaleskich. To właśnie ono stało się przyczyną zesłania tych, którzy z dziada pradziada tkwili na tej ziemi, gdzie „mieszkało szczęście samo”. Sześćioletnia Wanda, jej rodzice, brat - Witold oraz siostry - Stanisława i Regina skazani zostali na wygnanie. Zaczęła się koszmarna podróż do Świrsk w irkuckiej oblasti. Scenariusz był taki sam jak w 1940r. - bydlęce wagony, zaryglowane drzwi, drewniane prycze, kipiatory na większych stacjach i niesamowita ciasnota - 50 osób. To był dopiero początek tragicznego bytu. W surowym klimacie Syberii, podczas długiej i bardzo mroźnej zimy a krótkim lecie, w głodzie i chłodzie żyło się rodzinie Zaleskich ciężko. Mieszkali w baraku z jedenastoma innymi polskimi i litewskimi rodzinami. I pracowali ciężko, aby otrzymać porcję chleba, którego wciąż brakowało. Luksusem była mąka, otrzymywali ją tylko z okazji radzieckich świąt narodowych. Siostra Wandy - Stanisława, w wieku 13 lat została skierowana do pracy w tartaku. Prawie dziecko, a nie było jej dane cieszyć się beztroską młodością. Nieco później, jako 14-letnia dziewczyna zmuszona została do pracy w zakładzie chemicznym, niebezpiecznym ze względu na skażenie. Skutki tego były fatalne, zrujnowane zdrowie, choroby, anemia. Tym jednak ówczesne władze radzieckie nie przejmowały się, bo to było polskie dziecko, dziecko zesłańca i wroga kolektywizacji.

Ojciec rodziny i młody Witold pracowali w zakładzie wojskowym, w którym produkowano akumulatory do

samolotów. To także była praca niszcząca zdrowie, toteż obaj mężczyźni chorowali na anemię i ołowicę. Mała Wanda i trochę starsza Regina również nie były beczynne, pomagały matce, gdy latem pracowała w sowchozie przy warzywach. Taki był świat dzieciństwa Wandy Wodeckiej, nie było w nim miejsca na piękne baśnie i marzenia o cudownych rzeczach. Nie czytała bajek w domowym zaciszu tylko słuchała groźnego szumu Angary i syberyjskiego wichru. Kilkuletnie dziecko nie oczekiwało lalkowych księżniczek tylko zwykłej, razowej kromki chleba. A o ten starali się zapobiegliwi rodzice i musieli przeżyć niejeden ból, gdy stawy było zbyt mało, by nasycić zgłodniałe dzieci. W maju 1953 roku rodzina Zaleskich została przesiedlona do innej miejscowości, na Nachramcówkę. Zmienił się adres, ale życie nie uległo poprawie. Choroby, ciężka praca, bieda i tęsknota za rodzinną wsią - Darance, poczucie krzywdy i beznadziejność to obraz życia wygnañców.

Nowy rozdział w dziejach Wandy i jej rodziny rozpoczął się 24 grudnia 1955 roku. wrócili do Polski, do trudnego i pracowitego życia, ale już w ojczyźnie. Zamieszkali także na kresach, tym razem jednak na zachodnich, na ziemi międzyrzeckiej.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Troki - bliskie Wandzie Wodeckiej
2. Wanda Wodecka (w środku) nad j. Święż



„Silna grupa rozbojarzy”



Od drugiej połowy października 2004 r. zaczęliśmy odnotowywać kolejne napady na kobiety obsługujące klientów w sklepach położonych w ustronnych mało uczęszczanych miejscach. Sprawcy pod osłoną wieczornych ciemności oraz kominiarek maskujących ich twarze i przy użyciu pistoletu wchodziłi do sklepów, rabowali pieniądze z kas fiskalnych i różnego rodzaju przedmioty.

Jako pierwsze zdarzenie tego typu pojawiło się w Gorzynie na terenie działania KPP Międzychód w godzinach wieczornych 22 października 2004 r. kiedy to kończąca pracę ekspedientka zamknęła sklep i wraz z utargiem wędrowała do swojego domu oddalonego kilkadziesiąt metrów dalej. Kiedy przechodziła obok krzaków wyskoczyło dwóch zamaskowanych osobników, przewrócili ją na ziemię po czym wyrwali z rąk torebkę, gdzie znajdowało się troszeczkę pieniędzy. Kobieta nie zdołała obronić siebie i swojego mienia ciesząc się przy tym, że nie doznała obrażeń zewnętrznych ciała, bo uraz psychiczny pozostanie jej na długie lata.

Po miesiącu, 20 listopada 2004 r. kilku zamaskowanych osobników oczywiście wieczorem i w kominiarkach dokonało napadu na ekspedientkę, która została w sklepie sama. Tym razem zaatakowano w sklepie, bo widocznie za długo byłoby im czekać, aż zakończy pracę i będzie chciała wracać do domu.

Sprawcy zabrali z kasy fiskalnej około 600 zł oraz 3 puszki piwa, jak się później okazało nie zabrali dla swojego kierowcy.

Ponieważ zaczęło się to im podobać 27 listopada 2004 r. dokonali w podobny sposób napadu na sklepową w jednym z obiektów handlowych w Pszczewie, gdzie napastnicy skradli około 1500 zł oraz kilkanaście kart telefonii komórkowej.

Kolejny napad odnotowaliśmy 18 grudnia 2004 r. Wieczorem w sklepie na terenie Szpitala w Obrzycach zamaskowani sprawcy sterroryzowali ekspedientkę, pistoletem i groźbami słownymi zmuszając do wydania pieniędzy z kasy fiskalnej. Sprzedawczyni zachowała się bardzo dzielnie wydając tylko część utargu. Jeden ze sprawców dodatkowo z półki zabrał komplet kosmetyków męskich. Kobieta ta kolejny raz cieszy się, że mimo wszystko wyszła z tego bez obrażeń cielesnych, bo przecież przy takich napadach można stracić nawet życie tym bardziej, że nie tak dawno

ekspedientka tam była pokrzywdzona w wyniku podobnego napadu.

Te zdarzenia zmobilizowały działania policyjne 3 jednostek bardzo żywo zainteresowanych ustaleniem sprawców tych przestępstw obawiając się przy tym, aby będący w dyspozycji bandytów pistolet w końcu nie wystrzelił czyniąc komuś krzywdę. Oczywiście na podstawie zeznań osób pokrzywdzonych nie wiedzieliśmy czy pistolet ten jest bronią palną, czy też stanowi inny rodzaj przypominający broń np. pistolet startowy. Rozbój stanowi jedno z najcięższych przestępstw, bo przecież zagraża życiu ludzkiemu, a w swojej dyspozycji zawiera:

art. 280 § 1 *Kto kradnie, używając przemocy wobec osoby lub grożąc natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12*

§ 2 *Jeżeli sprawca rozboju posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym albo działa w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub*

sposobem podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3

Prowadzone czynności operacyjno - dochodzeniowe przez wspomniane jednostki policyjne doprowadziły do zatrzymania 27 grudnia 2004 r. przez funkcjonariuszy z KPP w Międzychodzie 4 młodzieńców z jednej ze wsi w Gminie Przytoczna, którzy dokonali napadu rabunkowego w Gorzynie, a po dogłębnym wyjaśnieniu udowodniono im, że dokonali także tych napadów w Jordanowie, Pszczewie i Międzyrzeczu - Obrzycach.

Posiadany przez podejrzanych pistolet był straszakiem i całe szczęście, bo w innym wypadku mogło być różnie.

Sprawcy niestety pozostali na wolności, bo złożyli obszernie wyjaśnienia przyznając się do winy, a jeden z nich położył się w Szpitalu w Obrzycach i ciekaw jestem, czy znowu pójdzie do tego sklepu tym razem może tylko na zakupy, a może oddać pieniądze i kosmetyki?

ml. insp. Zbigniew Melnik

**Państwu
Danucie i Bogusławowi Wojciuchom
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci Cioci
śp. Stanisławy Jamniuk**

**składają
Ela, Bogusia, Iza i Jurek**

**Państwu
Joannie i Ryszardowi Patorskim
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci Syna Przemysława**

**składa
zespół redakcyjny POWIATOWEJ**

Leśne co nieco - luty 2005



Pogoda w tym roku jest wyjątkowo łaskawa dla nas, ale ma to także złe strony. Brak mrozu i pokrywy śnieżnej zmniejszy jej zapas w glebie, co może być zauważalne w okresie letnim przedłużającym się okresem suszy.

Wody w jeziorach może być mniej niż w tym roku, co utrudni wykorzystanie jej w celach rekreacyjnych. Brak mrozu może spowodować zwiększenie zagrożenia od szkodliwych owadów, komarów i meszki.

W ostojach leśnych pojawili się nowi mieszkańcy. Lochy zaczęły się prosić. W barłogach wykonanych z trzciny są już młode prosiaki, zwane pasiakami. Przez kilka dni po oproszeniu nie opuszczają barłogu, później pójda za lochą. W ciepłe i słoneczne dni budzą się ze snu zimowego borsuki, zgłodniałe zaczynają żerować, szukają korzonków i owadów w glebie.

Ptaki drapieżne zaczynają rozbudowę gniazd, zaczął się okres godowy naszego największego drapieżnika - orla bielika. Ktoś kto widział ich zaloty będzie pod wrażeniem jak te dwa wielkie ptaki uprawiają amory w powietrzu.

Od 1 stycznia do 31 lipca pod ochroną są miejsca rozrodu bielika, puchacza zakazany jest wstęp w strefy częściowe wokół gniazd.

Odlatują na północ, na swoje miejsca lęgowe: dzikie gęsi, sikorki, łabędzie.

Z południa przylatują do swoich lęgów: dzikie gęsi, pierwsze bociany, żurawie i rybołowy.

Zaczyna się dla zwierzyny łownej okres ochronny, w którym nie prowadzi się polowań, a jedynie dokarmia i zwalcza kłusownictwo.

W lesie jest coraz głośniejsze. Słoneczna pogoda udziela się wszystkim mieszkańcom lasu. Słychać radosne śpiewy ptaków, a



dziecioty przerywają ciszę rytmicznym pukaniem w chore drzewa, w poszukiwaniu larw szkodliwych owadów, które zimowały pod korą zaatakowanych drzew.

My, leśnicy, przygotowujemy się do jesiennych odnowień. Jeżeli pogoda na to pozwala, wydołujemy na szkółce sadzonki i przygotowujemy je do sadzenia. Na zrębach zbieramy szyszki. W tym roku planujemy odnowić około 160 ha zrębów wyciętych w ubiegłym roku, zalesimy również 6 ha nieużytków.

Przyroda budzi się do życia, pojawiają się pierwsze wiosenne kwiaty, kwitnie leszczyna i wierzb. Dni są coraz dłuższe, jest coraz cieplej, to widoczne oznaki zbliżającej się wiosny.

Andrzej Meissner

Refleksje wojskowego emeryta



miały istotne znaczenie w kolejności wyposażania w nowoczesny sprzęt techniczny i bojowy. Pewnie też nie tylko los połączył przeobrażanie jednostki z historycznymi już wydarzeniami w kraju i za jego granicami.

W 1967r. wyposażono ówczesny 17 pułk zmechanizowany w transportery opancerzone SKOT (samobieżny kołowy opancerzony transporter). Niedługo, bo w 1968r. na rozkaz Wielkiego Brata pułk pod dowództwem ppłk. Stanisława Sokołowskiego wysłano na „pomoc” bratniej Czechosłowacji (misja trwała ponad 4 miesiące).

W 1981r. pułk ponownie przeszedł rewolucję technologiczną - wyposażony bowiem został w 90 sztuk BWP (Bojowy Wóz Piechoty). Nowoczesny na tamten czas, dobrze uzbrojony, opancerzony, gąsienicowy. Oczywiście 13 grudnia tego samego roku pod dowództwem mjr. Mariana Maindy skierowany został do Warszawy realizując zadania wprowadzonego stanu wojennego. Zadania wykonywał do września 1982r. Obecnie generał dywizji Marian

Mainda pełni służbę w Warszawie.

W 1984r. pułk otrzymał jako pierwszy w WP dywizjon artylerii samobieżnej z nowoczesnym systemem dowodzenia i kierowania ogniem. Tym razem brał wielokrotnie udział w pokojowych ćwiczeniach w kraju, Czechosłowacji i NRD.

Byłem uczestnikiem opisanych wyżej wydarzeń.

W styczniu b.r. międzyrzecka jednostka otrzymała pierwsze z planowanych 60. nowoczesne transportery opancerzone pod użytkową nazwą „rosomak”. Jak wcześniej bywało, to pierwsza w WP jednostka otrzymująca szeroko przedstawiany w mediach sprzęt. Żołnierze chwalą jego walory bojowe i eksploatacyjne.

Rosomaki zastąpią dotychczas eksploatowane BWP. Do ich transportu po drogach publicznych nie potrzeba już tzw. trajlerów, mogą być transportowane również drogą powietrzną. Jednostka będzie bardziej mobilna, a więc może być przemieszczana na duże odległości w krótszym czasie.

Z tej okazji życzę moim młodszym kolegom, aby ten wspaniały sprzęt użytkowali w celach i zadaniach stawianych przez rządzących wybranych tylko w demokratycznych wyborach, a poza granicami kraju - tylko pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych, a nie na polecenia kolejnego Wielkiego Brata.

(na zdjęciu - rosomak już w międzyrzeckiej brygadzie)

ppłk rez. Michał Stopyra

P.S.

Myślę, że tym razem pani Zosia z osiedlowego kiosku nie pomyli się w ocenie walorów otrzymanego sprzętu jak to było w 1981r.

Do redakcji

Historia pewnej debaty

Wokół Zakładu Energetyki Ciepłej w Międzyrzeczu cały czas trwało duże zamieszanie medialne. Już 25 września 2003 roku na lokalnych stronach Gazety Lubuskiej można było przeczytać, że „Sytuacja spółki jest zła, jednak można ją uratować. Proponujemy połączyć ją z Międzyrzeczkim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji, która także jest spółką komunalną, ale notuje zyski. Przede wszystkim obniży to koszty zarządu. Wyliczyliśmy, że chodzi o kwotę rzędu 500 tys. zł rocznie” Nic bardziej absurdalnego. Jeśli weźmiemy dwa przedsiębiorstwa A i B. Pierwsze z nich ma zysk 500 tys. zł, a drugie stratę 500 tys. zł, to po połączeniu zysk będzie równał się zero. Wcale to nie znaczy, że poprawiono gospodarowanie, tylko zapudrowano stratę, a kwota pozornych oszczędności wyliczonych na 500 tys. zł jest wzięta z sufitu.

Zła sytuacja finansowa ZEC w końcu 2003 roku spowodowała zmianę strategii zakładu. Jednym z podstawowych wniosków była konieczność przeprowadzenia restrukturyzacji spółki i pierwszym działaniem miało być wprowadzenie majątku ciepłowniczego Międzyrzecza do spółki. Jest to czynność prosta i nie zmniejszająca w żaden sposób prawa dysponowania przez gminę tym

majątkiem, to tak jakby ktoś przełożył portfel z prawej do lewej kieszeni spodni. Ale już 29 grudnia 2003 roku lider lokalnej grupy politycznej w Gazecie Lubuskiej grzmi „pośpiech nas dziwi”. Radni zgodzili się z propozycją wprowadzenia majątku do spółki. Ale nie przeszkodziło to przeczytać 15 stycznia 2004 roku w Gazecie Lubuskiej że „władze miejskie obwinia się o liczne nieprawidłowości”. Największym przewinieniem był podobno brak podpisu na załączniku i waleczny radny informuje, że „oprócz prokuratury powiadomiłem o nich (zarzuty) liczne instytucje nadzorcze, parlamentarzystów i media”.

W historię ZEC-u wplata się historia pewnej działki przy ulicy Konstytucji 3 Maja, którą kupiło małżeństwo lokalnych przedsiębiorców. Przez działkę przechodzi ciepłociąg należący do ZEC. Dość szybko, bo już 18 lutego 2002 roku, nabywcy zwrócili się do ZEC-u z prośbą o wydanie zgody na przełożenie rur ciepłowniczych. Wszystko było na dobrej drodze, gdy nagle przedsiębiorca wycofał się i 8 maja 2002 roku wystąpił z pierwszym, ostatecznym wezwaniem do zapłaty kwoty 131 tysięcy złotych i dwa lata później zaproponował zamianę swojej działki na sąsiednią działkę ZEC-u.

W końcu listopada 2004 roku

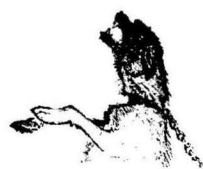
podjęto decyzję, że swoją działkę wraz z obiektami po byłej kotłowni ZEC sprzeda w przetargu. Ale w piśmie do burmistrza radny gromi „Dlaczego chce Pan sprzedać kotłownię i działkę na ul. Konstytucji 3 Maja?. Przecież jest to strategiczne miejsce węzłów ciepłowniczych dla centrum miasta. Co pan Burmistrz kombinuje z mieniem gminnym przekazanym dla ZEC zaledwie rok temu?”

9 grudnia 2004 roku pojawił się w Gazecie Lubuskiej artykuł „Kasa panów prezesów”, gdzie czytamy, że „ZEC ma długi i przeprowadzony ostatnio audyt wykazał wiele nieprawidłowości, jednak Tomasz Szmytkiewicz zarabia tyle samo co prezesi pozostałych spółek”, który to spotkał się ze zdecydowaną odpowiedzią ZEC-u.

Kolejny list radnego pojawił się w Gazecie Lubuskiej już 4 stycznia 2005 roku. Mogliśmy ponownie przeczytać, że jest źle, choć dobrze i wobec eskalacji kolejnych sprostowań i oświadczeń Gazeta Lubuska zaproponowała salomonowe rozwiązanie - debatę publiczną. Relacja z niej znalazła się w Gazecie Lubuskiej 13 stycznia 2005 roku i cieszyła się naprawdę wielkim zainteresowaniem.

Tomasz Szmytkiewicz

Kogo by tu jeszcze obszczezać?



Kolejny Sylwester za nami. Pozostały po nim już tylko wspomnienia, dla jednych dobre, dla innych niezbyt miłe. Efektów po dobrej zabawie nie sposób było nie zauważyć na chodnikach naszego miasta. Idąc wczesnym rankiem ulicą Staszica natrafiłam na typowy zestaw sylwestrowy. I tak wymieniając kolejno były to: rozbita butelka wódki, paw, szalik, półmisek z zawartością (trzy kotlety schabowe, dwie rolady, cztery mielone, dwa rodzaje surówek oraz para widelców), kolejny paw, niedopita butelka oranżady, paw numer trzy oraz paczka papierosów z zapalniczką. Nie sposób tu wymienić niezliczonej ilości patyków po racach i papierków po petardach. No i jak tu nie mówić o szampańskiej zabawie.

Natomiast amatorów świętowania nocy sylwestrowej na świeżym powietrzu

zaskoczył widok centrum miasta. Odświeżony wystrój w postaci światełek nie zdobił ulic, bo lampki były po prostu wyłączone. Czy to tylko niedopatrzenie, a może źle pojęte oszczędności?

*

Ostatnio głośno było o zbrodni, który obnażał się przed dziećmi. Grasował on w okolicach szkół podstawowych i gimnazjów, a czynów nieobyczajnych dokonywał w samochodzie. Myślę, że nasza policja dołoży wszelkich starań, by ująć tego osobnika jak najprędzej. Aż strach pomyśleć co mogłoby zagrażać naszym dzieciom, dlatego każdy dziwnie zachowujący się człowiek, który pojawia się w okolicy szkoły, powinien wzbudzać w nas czujność. Nie bójmy się reagować zdecydowanie i powiadamiać o takich faktach policję.

*

To, że ludzie oszczędzają pieniądze dobrze o nich świadczy, ale jeśli robią to kosztem innych, to już zupełnie inna historia. Zdarza się, że niektórzy

mieszkańcy Międzyrzecza zachowują się jak przysłowiowe kukułki. Aby zaoszczędzić na opłatach za wywóz śmieci, pakują je w worki a wieczorami wywożą ze swoich posesji i wrzucają do śmietników na osiedlach Centrum, Zachodnim i Piastowskim. W tym miejscu rodzi się pytanie, kto powinien zainteresować się tą sprawą? A może sami mieszkańcy tych osiedli powinni przepłoszyć nieuczciwych śmieciarzy.

*

Na naszych drogach coraz częściej giną zwierzęta. Winą obarczyć należy kierowców bez wyobraźni, którzy z ulic zrobili sobie tor wyścigowy. Niedawno w taki sposób zginął na ulicy Waszkiewiczza (tuż przed bankiem) czarny, mały kundelek. Nikt przez długie czas nie zainteresował się usunięciem jego zwłok z ulicy, a po kilku godzinach samochody dosłownie wprasowały go w asfalt. Kto w tym mieście jest więc odpowiedzialny za usuwanie z ulic padłych zwierząt?

Ta co lubi szczekać

Straż Pożarna podsumowuje 2004 rok

Miniony rok był dla międzyrzeckich strażaków bez wątpienia - 418 pożarów, co stanowi 45% zdarzeń
wyjątkowo radosny i udany. Było tak przede wszystkim za - 31 alarmy fałszywe, co stanowi 3% zdarzeń.
sprawą sfinalizowania długo oczekiwanej przeprowadzki
do nowej siedziby w Międzyrzeczu przy ulicy Fabrycznej.

Wraz z majową przeprowadzką otworzył się dla
Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu nowy okres.
Otrzymaliśmy m.in. nowe samochody gaśnicze doskonale
wyposażone w sprzęt ratowniczo - gaśniczy.

Lepsze warunki służby, okazałe zaplecze lokalowe i
sprzętowe sprawiają, że powstają możliwości szerszej
współpracy ze służbami i instytucjami z terenu
województwa, możliwości szkoleń we własnej jednostce.

Z końcem grudnia rozpoczęliśmy szkolenie
szeregowych z Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu
całego powiatu. Ponad 40 strażaków, aż do połowy marca w
każdą sobotę spotykać się będzie przez kilka godzin aby
szkolić się i „szlifować” strażackie rzemiosło.

Oczywiście zmiana miejsca pracy z wysłużonej,
zabytkowej strażnicy na nowoczesny obiekt nie miała
istotnego wpływu na charakter i rodzaj wykonywanych zadań
przez naszych strażaków.

Tak jak dotychczas przez 366 dni międzyrzeccy strażacy
byli w pełnej gotowości do podejmowania działań
ratowniczych. Oczywiście jak od wielu lat wtórowali i
pomagali im druhowie z OSP.

Poniżej zamieszczam krótkie podsumowanie działań
ratowniczo-gaśniczych na terenie powiatu Międzyrzecz.

W analizowanym okresie tj. od 1 stycznia 2004r. do 31
grudnia 2004r. na terenie powiatu międzyrzeckiego odnotowano
937 zdarzeń, w tym:

- 488 miejscowych zagrożeń, co stanowi 52% zdarzeń,

Rodzaj zdarzenia	2003	2004	wzrost/spadek ilościowy	wzrost/spadek %
Pożar	545	418	-127	-23%
Miejscowe zagrożenie	465	488	+23	+5%
Alarm fałszywy	9	31	+22	+244%
łącznie	1019	937	-82	-8%

GMINA	Msc. Zagr.	Pożar	Al. Fałsz.	Suma
Bledzew	27	15	2	44
Międzyrzecz	189	169	17	375
Przytoczna	53	49	3	105
Pszczew	26	15	2	43
Skwierzyna	91	137	3	231
Trzciel	102	33	4	139
Razem	488	418	31	937

Interwencje strażaków w poszczególnych gminach naszego powiatu.

Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP w Międzyrzeczu
kpt. Dariusz Rzepecki

Strażacy przedstawiają się. cz.II Pierwsza zmiana



Stoją od lewej kpt. Marek Piszczek, st.str. Dariusz Omeciński, sekc.
Krzysztof Strzyżewski, ogn. Robert Strzelecki, mł.ogn. Tomasz
Janeczek, st.sekc. Jacek Grocholewski, st.ogn. Andrzej Baran,
mł.ogn. Piotr Magryn, mł.asp. Jerzy Ratkiewicz oraz st.asp. Dariusz
Surma - dowódca JRG Międzyrzecz.

Gaśniczej PSP w Międzyrzeczu podzielona jest na 3 zmiany
służbowe. Dowodzi nimi od 5 lat - starszy aspirant Dariusz Surma.

W miesiącu lutym przedstawiamy zmianę pierwszą.

Liczy ona 12 funkcjonariuszy o różnych specjalizacjach. Wielu z
nich to długoletni pracownicy znający doskonale swoją służbę.
Tworzą zespół ludzi o różnych temperamentach co absolutnie nie
przeszkadza im stanowić zgrany zespół ratowników. Każdy z nich w
kolejnych latach swojej przygody strażackiej przechodzi wielorakie
szkolenia specjalistyczne podnosząc stale swoje umiejętności, aby
w sytuacjach zagrożenia i stresu umieć pomagać ludziom w
potrzebie.

Skład osobowy 1 zmiany przedstawia się następująco:

mł.asp. Jerzy Ratkiewicz - dowódca zmiany, st.ogn. Andrzej
Baran - dowódca zastępu, ogn. Robert Strzelecki - ratownik -
kierowca, st. str. Dariusz Omeciński - młodszy ratownik, sekc.
Krzysztof Strzyżewski - starszy ratownik, kpt. Marek Piszczek -
starszy specjalista, st. asp. Ireneusz Piotrowski - dyżurny
operacyjny, mł. ogn. Tomasz Janeczek - specjalista ratownik, st.
sekc. Jacek Grocholewski - ratownik - kierowca, mł. ogn. Piotr
Magryn - ratownik, ogn. Dariusz Szabat - starszy ratownik, str.
Leszek Dybek - stażysta

Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP w Międzyrzeczu
kpt. Dariusz Rzepecki

Służba strażaków z Państwowej Straży Pożarnej polega na pracy
zmianowej - 24/48 godz. Stąd cała załoga Jednostki Ratowniczo-

Gdzie ci mężczyźni?

Znowu zrobiliśmy sobie babskie spotkanie. Wszystkie jednogłośnie doszliśmy do wniosku, że skoro Walentynki tuż tuż, to należałoby trochę poplotkować o facetach. Temat narzucał się sam, bo po Świętach Bożego Narodzenia i Sylwestrze, czułyśmy się wszystkie nieco zaniedbywane z ich strony. - Zastanawiasz się kobieto, jakim on jest kochankiem, niecierpliwie czekasz na pierwsze czułe gesty i pocałunki, a kiedy już pan i władca weźmie cię w ramiona, szybko poznajesz z jakiego typu mężczyzną masz do czynienia - smutno skonstatowała Zosia. - No właśnie - dodała Jagoda - On chce uchodzić za mistrza sztuki miłosnej, jest przekonany, że działa niezawodnie... a tu klops.

Podzieliłyśmy więc mężczyzn na kilka kategorii i miałyśmy przy tym niezły ubaw.

Sapacz, to typ któremu ktoś kiedyś powiedział, że kobiety szaleją, jak czują pożądanie mężczyzny. W związku z tym, jeszcze się do ciebie dobrze nie zbliżył, ale już głośno oddycha, a jak już się zbliży, będzie jęczał, stękał, sapał, mruczał, a jeśli ty wtedy będziesz milczeć, uzna cię za zimną.

Niszczyciel - w jego obecności twoja garderoba znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie. Guziki odskakują na odległość kilku metrów, suwak w spódnicy trzeba będzie wymienić na nowy, rękaw od żakietu też nie wytrzymał tego dzikiego napadu i wyraźnie puściły w nim szwy. Teraz szarpie biustonosz, a ty zamiast dać się oczarować ze smutkiem myślisz, że to koronkowe caczuszko, które kosztowało majątek, kupiłaś specjalnie po to, by je podziwiać. Przecież nie powinnaś pozostać obojętna wobec takiej eksplozji namiętności. Możesz mu odplacić pięknym za nadobne, gdy jego bielizna pochodzi od Versace.

Przedszkolak nazywa cię Myszką Miki. Może używać zdrobnień w rodzaju - „Mój Płosiacku, twój Kubuś puchaty zalaz telaz będzie sukął mniოდку”. Gdy wreszcie zaczyna cię rozbierać, wybucha chichotem, tak jakby pierwszy raz zobaczył kobiece ciało. Przez pierwsze pięć minut możesz być rozbawiona, potem musisz się zastanowić, czy to trzęsienia ziemi chcesz dzielić z przedszkolakiem w gromadzie myszek i innych pluszaków.

Wyedukowany naczytał się fachowej prasy, naoglądał filmów, dlatego wie lepiej niż ty, co ci sprawi przyjemność. Masuje ci uszy, choć już trzy razy prosiłaś, by tego nie robił. Do rzeczy zabiera się metodycznie, zupełnie jakby stosował się do instrukcji obsługi. Za trzecim razem możesz już z zegarkiem w ręku przewidywać, kiedy przejdzie do kolejnego etapu.

Higienista zaczyna od wizyty w łazience. Tam spędza co najmniej godzinę. Przychodzi odkązany i zaraz proponuje ci prysznic. Podaje najnowsze mydło antybakteryjne, waciki do czyszczenia uszu, nosa, pastę do zębów także antybakteryjną, następnie podkłada ci pod nogi za duże kapcie, bo z łazienki do łóżka nie możesz przejść boso. Na podłodze czyhają przecież zabójcze zarazki. Pościel musi być świeżo wykrochmalona, chusteczki higieniczne w zasięgu ręki, prezerwatywy na stoliku nocnym. Może traktować pocałunek jako wymianę groźnych bakterii, a natychmiast „po” wskakuje do wanny i starannie się odkaża.

Tańczący z lustrami zanim cię obejmie, będzie szukał swojego odbicia choćby w szybie, byle tylko się upewnić, jak świetnie się prezentuje i elegancko komponuje z otoczeniem. Rozbierając się przeży ciału, wciąga brzuch. Abyś nie przegapiła tego, że ma na sobie wyłącznie markowe rzeczy, niedbale rzuca marynarkę na krzesło w taki sposób, by metka była dobrze widoczna. Zanim gałki od Calvina Kleina wylądują w jej pobliżu, masz jeszcze czas, żeby się wycofać. Może nawet tego nie zauważy, bo się zapatrzył w we własne odbicie.

Rozkojarzony w chwili, gdy jest już tuż - tuż... podnosi się i mówi: „Słyszałaś? Chyba ktoś dzwonił?”. Biegnie do drzwi,

otwiera, pusto, wraca. „A może to był telefon?” Podnosi się, biegnie do aparatu, wraca. Wodząc ustami w okolicach twoich uszu szepcze: „Chyba ktoś krzyczał na korytarzu, może lepiej to sprawdzić?” No i sprawdza. Rozkojarzony jest egzemplarzem tylko dla wytrwałych.

Poeta z drugiej ręki. Już, już miał dotknąć twoich bioder, ale jego dłonie zatrzymały się w pół drogi. Przymknąwszy oczy recytuje ci wiersz. Już się dowiedziałaś, że twoje piersi są jak baranki, a oczy, a usta... Czujesz się trochę jak na szkolnej akademii, więc aby ukryć zakłopotanie, przymykasz powieki. Trochę ci niewygodnie, bo siedzisz na brzeжку fotela, wdychasz więc cichutko, co twój luby bierze za zachętę do dalszych popisów.

Masażysta ma łapy jak drwa, a puszkę po piwie zgniata mimochodem jedną ręką. Żeby pokazać, że potrafi być czuły, głaszcze. To dla niego najbardziej wyrafinowana gra miłosna. Przesuwa więc ręką po twoich plecach w górę i w dół, coraz szybciej. Czujesz się więc jak u masażysty.

Policjant będzie tobą dyrygował niczym funkcjonariusz na skrzyżowaniu, nie wyłączając instrukcji, jak masz się rozbierać. Wydaje cię, że nie wierzy, by bez jego poleceń mogło się cokolwiek udać. Kiedy robisz coś po swojemu, uznaje, że to nie tak i poprawia cię, a ty nie możesz oprzeć się wrażeniu, że obok ciebie leży wymagający nauczyciel.

Lekarz ogląda uważnie każdy centymetr twojego ciała. Jesteś tym zachwycona przez pierwsze minuty, zanim nie natknie się na pieprzyk. Wodzi palcem dookoła niego i z troską w głosie pyta, czy to znamie pokazywałaś już lekarzowi. Próbujeś bagatelizować sprawę, lecz on siada w pościeli i zaczyna opowiadać jedną z tych okropnych historii o czerniakach. Trafiając na plamkę wątrobową wytłumaczy ci, jaka powinna być twoja dieta. Od dokładnych oględzin może uratować cię tylko migotliwe światło świecy.

Pan Minutka. Kiedy on w ekspresowym tempie zrzuca z siebie ubranie, a potem poświęca parę sekund na pieszczoty, zastanawiasz się, dokąd on się tak śpieszy. Czyżby się bał, że ucieknie mu ostatni pociąg? Najczęściej kończy falstartem, więc nie masz z nim dużych szans na udane życie erotyczne, chyba że lubisz się spieszyć nawet w łóżku.

Eksperymentator wyleje na ciebie ajerkoniak, ciekły miód, obłoży lodami, spryska bitą śmietaną i położy na wierzchu wisienkę koktajlową. Twoją gęsią skórę, która powstała z zimna, weźmie za objaw podniecenia. Następnie do masażu użyje szczoteczki do zębów albo poprosi abyście przenieśli się do wanny. Jeśli nie wytrzymasz eksperymentów, powie, że brak ci fantazji.

Zapracowany nigdy nie ma czasu na dłuższe tet, a tet. Wyznacza ci czas na spotkanie między naradą, a biznesową kolacją. Kiedy już dojdzie do konkretów jest tak zmęczony, że słodko zasypia wtulony w poduszkę. Rano przeprosza i przesyła przez posłańca bukiet róż i kolejne drogie perfumy. Jeśli planujesz z nim założenie rodziny, to szanse na potomka są jak jeden do tysiąca.

Ale... Może się zdarzyć, że twój mężczyzna wyjdzie z łazienki tanecznym krokiem. Po kąpieli umyje zęby, byś nie czuła zapachu papierosów i nawet się ogoli, by cię nie podrapać. Szepnie ci do ucha, że uwielbia twoje pieszczoty, a potem zaskoczy ci czymś, o czym zawsze marzyłaś. Nazwie cię czułym zdrobieniem, a ty wcale się nie poczujesz jak w przedszkolu. Będzie wiedział, gdzie są twoje czułe punkty i powie, że kocha wszystkie twoje pieprzyki. Jeśli ty będziesz dla niego najważniejsza, będzie to znaczyło, że to właściwy mężczyzna na właściwym miejscu. Zupełnie jak mój mąż.

Wielka sztuka w małym mieście



Międzyrzecz to miasto około 20-tysięczne, z którego po sztukę przez duże „S” ludzie wyjeżdżają do miast takich jak Zielona Góra, czy Poznań. A przecież ta wielka sztuka egzystuje wśród nas. Jej twórcą jest zespół „Antiquo More”, którego opiekunkami są **Katarzyna Chmielewska, Grażyna Błochowicz, Joanna Łuka i Zofia Kasprowicz**, nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu. To właśnie ten liczący już 45 osób zespół muzyki dawnej, dostarczył wszystkim zebrany w Kościele p.w. Św. Jana Chrzciciela w

zamiast naszym małym, ale dzięki „Antiquo More” równie wielkim mieście.

Wiesław Włodarski

Międzyrzeczu koneserem sztuki, niezapomnianych przeżyć. Ten występ ze wszech miar profesjonalny, był ukoronowaniem czteroletniej działalności zespołu. Profesjonalizm dzieci - młodych artystów, które w większości uczęszczają jeszcze do Szkoły Podstawowej (nr 2) i Gimnazjum (nr 1), a także Liceum Ekonomicznego i Ogólnokształcącego, dostrzegli i docenili wybitni jurorzy konkursów, przeglądów, a także instruktorzy warsztatów w kraju i zagranicą. Zespół trzykrotnie uzyskał tytuł Laureata prezentacji wojewódzkich „Wiolinowe Spotkania”, dwukrotnie zdobył także Brązową Harfę Eola na XXV i XXVI Ogólnopolskim Festiwalu „Schola Cantorum” w Kaliszu, a także zajął III miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie oraz II miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Dawnej w Malborku w roku 2003. Ponadto nasi młodzi artyści zakwalifikowali się na Międzynarodowy Festiwal w Belgii, a także będą reprezentować nasz kraj na Międzynarodowym Festiwalu w Neuruppin w Niemczech.

Nic więc dziwnego, że ten idealnie wykonany przez docenionych już artystów spektakl kolędniczy doprowadził do tego, że w niejednym oku zgromadzonej licznie publiczności, zaiskrzyła łezka wzruszenia. Wspaniały był to spektakl, artyści nie tylko stali, grali i śpiewali kolędy, ale przemieszczali się po całym Kościele. Byli i na chórze, i w bocznych nawach, u stóp ołtarza i wśród publiczności. Stworzonego spektaklu na długo nie zapomną przybyli nań mieszkańcy nie tylko naszego miasta. Mam nadzieję, że podczas piątych urodzin zespołu, które będą świętowane podczas biesiady na międzyrzeckim zamku w końcu czerwca bieżącego roku nie zabraknie nikogo, kto uważa się za wielkiego konesera sztuki, a który wielkiej sztuki szuka w wielkim,



Pszczewska Grupa Wsparcia

Jest to niezwykła grupa skupiająca rodziców dzieci i młodzieży niepełnosprawnych oraz wielu ludzi „wrażliwego serca”. Są sobie wzajemnie potrzebni, wspierają się w działaniach na rzecz dzieci, które szczególnie potrzebują miłości. I otrzymują ją i to taką „...która porusza słońce i inne gwiazdy”. Grupa organizuje wiele imprez dla wszystkich, którzy chcą wspólnie działać. Tradycyjnie już przygotowano spotkanie opłatkowe, było ono wzruszające i niezmiennie uroczyste. Przybyli na nie liczni goście, byli rodzice ze swoimi pociechami i spora grupa pszczewskich nauczycieli. Oczywiście nie zabrakło mocno zaangażowanej w tę szlachetnej pracy p. dyrektor - **Haliny Banaszkiewicz** i prowadzących grupę, inicjatorek wielu akcji - **Liliany Dyszkant** i **Hanny Ciążyńskiej**. Grupa wsparcia ma jeden, nadrzędny cel - „zachować, zachować dla dziecka ten świat szczęśliwy”. I pewnie szczególnie czuli się **Kinga Drecher** i **Michał Siemionkowski**, gdy mogli wystąpić na zaimprovizowanej scenie w programie wigilijnym. Uśmiechały się dzieci małe, większe i te zupełnie dorosłe, gdy otrzymały uroczne pluszaczki, które przywędrowały do nich aż z Holandii. Ich radość była radością zgromadzonych w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej. Były i kulinarne atrakcje - wymienione ciasta i sałatki autorstwa matek zgromadzonych w Pszczewskiej Grupie Wsparcia. Bo, jak pisała Anna Jabłońska -

„dobre matki klucz wyjmują
z serca swego
otwierają swoim dzieciom
siódme niebo”.

Razem jest im raźniej, łatwiej zmagać się z losem. A także wspólne, uroczyste spotkania dają im radość i otuchę, dodają jakże potrzebnych im sił. Coraz bardziej się angażują w tę wyjątkową pracę, mają coraz więcej pomysłów i chętnie je realizują. Cieszy to Lilianę Dyszkant, bo jak zauważa, powstanie Pszczewskiej Grupy Wsparcia było pomysłem trafnym i co najważniejsze - potrzebnym. Wigilijne spotkanie uświetniły swoim występem uczniowie klasy IIIc. Pod kierownictwem wychowawczyni - **Grażyny Tankielun** przygotowały ciekawy program świąteczny i z przejęciem go zaprezentowały zachwyconym widzom. Były także występy podopiecznych sióstr zakonnych z Domu Pomocy Społecznej w Szarczu oraz uczestników zajęć Środowiskowego Domu Samopomocy w Pszczewie. Tak więc był to pełen wrażeń wieczór, nastrojowy, ze śpiewem kolęd i świerkowym zapachem.

Jadwiga Szylar



Międzyrzecz

Orkiestra



Brójce



Na zdjęciu rodzeństwo: Ewelina, Karol Napierałowie, Dorota i Adrian Bławuciak. W tym składzie występowali na naszej scenie.

Trzciel

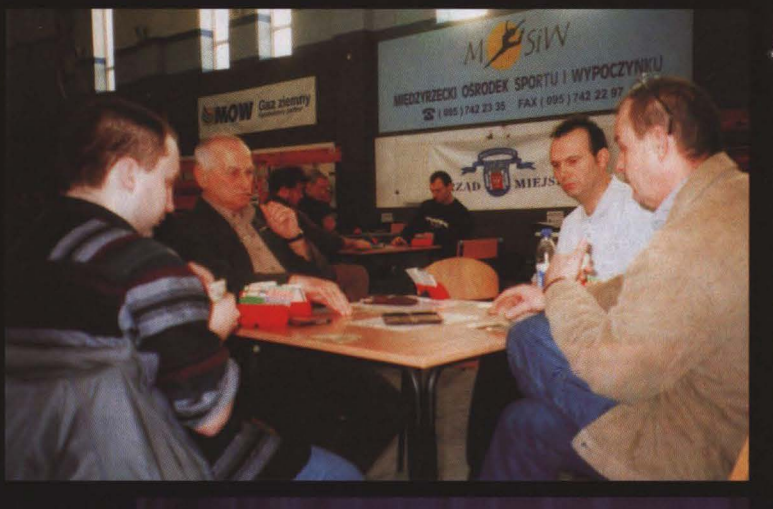


zagrała Pszczew



Bledzew





Konkurs plastyczny w Domu Kultury w Międzyrzeczu

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury w Międzyrzeczu, Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Sulęcinie i Okręgowy Inspektorat Pracy w Zielonej Górze, wspólnie podjęli się organizacji konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży z terenu powiatu Międzyrzecz. Celem konkursu było upowszechnianie wiedzy na temat zagrożeń zdrowia i życia, związanych z wykonywaniem pracy w gospodarstwach rolnych przez dorosłych i pomagających im dzieciom; edukacja komunikacyjno-drogowa dzieci i młodzieży; zapoznanie z zasadami organizacji bezpiecznej zabawy. Do udziału w konkursie zgłosiło się 58 uczestników, ze szkół i ośrodków kultury naszego powiatu. Przedstawiciele organizatorów: p. Barbara Tomaszczyk - gł. specjalista KRUS w Sulęcinie, p. Tadeusz Wieczorkowski - inspektor pracy Państwowej Inspekcji Pracy, Okręgowego Inspektoratu Pracy w Zielonej Górze, p. Krzysztof Tomaszczyk - st. inspektor KRUS w Sulęcinie dokonali oceny prac konkursowych.

Uroczystość rozpoczął występ solistek: Pameli Cybulskiej i Pauliny Sierociuk ze Studia Piosenki MOK. Następnie p. Tadeusz Wieczorkowski i p. Krzysztof Tomaszczyk omówili zagadnienia związane z tematyką konkursu oraz wręczyli wszystkim uczestnikom dyplomy, kalendarze i nagrody za udział. Laureatami konkursu zostali:

- grupa najmłodsza - przedszkolna: **Kamil Januszewski** - I m., **Maja Szczanowicz** - II m., **Alicja Banak** - III m.
- grupa kl. I-III szkół podstawowych: **Dariusz Konieczny** - I m., **Martyna Maślak** - II m., **Patryk Stojak** - III m.
- uczniowie starsi: **Kornelia Wojtaś** - I m., **Paulina Sierociuk** - II m., **Dagmara Bak** - III m.

Wyróżnienia otrzymali: **Kasia Stasiak, Natalia Januszewska, Emilia Kaczmarek, Martyna Słowińska, Malwina Woźniak, Natalia**

Pawlak, Adrian Rutkowski, Marcin Pruchno, Radosław Banicki, Robert Kilisiak, Marcel Baranowski, Kamila Bednarek, Piotr Leśniak, Beata Kulisz, Natalia Stucka, Anita Wittmann, Damian Ptak, Karolina Adamus, Agnieszka Brzezińska, Monika Tymeczko, Joanna Halczak, Magda Kielbasa, Alicja

Kwiatkowska, Dominika Brzozowska.

Nagrody dla wszystkich uczestników konkursu plastycznego ufundowali:

- Państwowa Inspekcja Pracy, Okręgowy Inspektorat Pracy w Zielonej Górze, Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Sulęcinie, Husqvarna - Przedstawiciel Firmy w Poznaniu.

W imieniu dzieci i młodzieży składamy serdeczne podziękowania za wspaniałe upominki.

Prace konkursowe wyeksponowano na wystawie w Domu Kultury.

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

*„Z wierszyka mojego ten sens się wywodzi,
że kiedy starość i niemoc przychodzi,
to lepiej zgodzić się ze strzykaniem kości
i nie opowiadać o swojej starości.
Zaciskając zęby z tym losem się pogodzić
i wszystkich wkoło chorobami nie nudzić”*

Seniorzy świętują

W nastroju optymizmu, radości i świątecznej atmosfery zebrali się seniorzy z Wierzbna na spotkaniu opłatkowym. Zaprosili ich - sołtys, Rada Sołecka, dyrektor RZD E. Burzyńska i ks. M. Kowal. Dzieci szkolne, przygotowane przez p. B. Kupczyk, zaprezentowały wiązkę wierszy, kolęd i pastorałek. Potem była wspólna modlitwa, łamanie się opłatkiem oraz wieczerza wigilijna i długie Polaków rozmowy. Były też śpiewy pieśni religijnych i patriotycznych. Na koniec wszyscy seniorzy otrzymali skserowane wiersze o urokach trzeciego wieku.

A. Tarnowska



Anna Seniuk kolejny raz wystąpi w Międzyrzeczu

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury zaprasza na spektakl teatralny pt. „Ożenek” wg Mikołaja Gogola. W sztuce wystąpią aktorzy Lubuskiego Teatru im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze oraz gościnnie Anna Seniuk.

Przedstawienie odbędzie się 12 lutego 2005 r. (sobota) o godz. 18.00 w sali Domu Kultury w Międzyrzeczu.

Sprzedaż biletów w biurze MOK w cenie 20,- zł. - od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00.

Czas kolędowania

W pierwszej połowie stycznia, już od piętnastu lat, na scenie sali widowiskowej Domu Kultury w Międzyrzeczu spotykają się grupy jasełkowe i kolędnicze z terenu powiatu międzyrzeckiego. W tegorocznych Spotkaniach Grup Kolędniczych i Jasełkowych, które odbyły się 12 stycznia uczestniczyło dziewięć zespołów.

Widowisko teatralne pt. „Dzieciątko niesie miłość”, scenariusz: Maria Sobczak-Siuta, reżyseria: Maria Sobczak-Siuta, Hanna Barczewska, opracowanie muzyczne: zespół, opracowanie plastyczne: Ewa Zabielska.

Przedstawienia były bardzo różnorodne, ale wszystkie, zgodnie z zasadami regulaminu, związane tematycznie z obrzędami i zwyczajami okresu Bożego Narodzenia. Jeden ze spektakli otrzymuje nominację do reprezentowania naszego powiatu na spotkaniach finałowych w Sulęcinie. W tym roku, Rada Artystyczna w składzie: p. Lidia Nowaczyńska, p. Krystyna Pawłowska i p. Wiktor Sędziński wręczyła nominację dla Teatru Szkolnego „Ananas” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu, który wystawił widowisko teatralne pt. „Dzieciątko niesie miłość”, scenariusz: Maria Sobczak-Siuta, reżyseria: Maria Sobczak-Siuta, Hanna Barczewska, opracowanie muzyczne: zespół, opracowanie plastyczne: Ewa Zabielska.

Równorzędne wyróżnienia na miejscu przyznano dla: Grupy kolędniczej - Specjalny Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Międzyrzeczu, Zespołu wokalnego „Wesoła Trójka” kl. III a - Szkoła Podstawowa nr 3 w Międzyrzeczu, Grupy jasełkowej - Zespół Szkół w Pszczewie.

Serdecznie dziękujemy zespołom i ich opiekunom za udział w Spotkaniach, gratulujemy sukcesów, a także zapraszamy za rok.

Podziękowania kierujemy do grupy wolontariuszy z I LO w Międzyrzeczu w składzie: **Monika Kędzińska, Agata Czubak, Marta Mamzer, Monika Rybicka i Danuta Wójcik**, która wspomogła nas w realizacji Spotkań.

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

Żeby człowiek człowiekowi był człowiekiem....



Józef Skrzek z żoną Aliną, autor i ks. Zygmunt Mokrzycki.

W niedzielę, dokładnie w południe w kościele p.w. św. Marii Magdaleny w Pszczewie ks. proboszcz **Zygmunt Mokrzycki** odprawił mszę św. jak zresztą co niedzielę, ale tym razem była to bardzo szczególna msza, bo oprawę muzyczną wykonał sam **Józef Skrzek** - znany muzyk, kompozytor i wielka postać polskiej muzyki.

Kościół szczerze wypełnili mieszkańcy gminy Pszczew, a także innych miejscowości m.in. Międzyrzecz, Międzychodu, Trzciela, Świebodzina.

Okazja to szczególna aby śpiewać kolędy wspólnie z taką legendą polskiej muzyki, twórcą znanego zespołu SBB i nurtu muzycznego progressive rock w nowym odcieniu.

Józef Skrzek urodził się w Śląsku, w górniczej rodzinie i od najmłodszych lat grał, śpiewał i był wychowywany w rodzinnych Michałkowicach w duchu kultury muzycznej. Zdobył dyplom w klasie fortepianu w szkole im. M. Karłowicza w Katowicach, potem rozpoczęte studia na Akademii Muzycznej w

Katowicach i tu los chciał inaczej...

Józef przygotowywał się właśnie do wyjazdu na koncert, gdyż grał na gitarze basowej w zespole **Breakout** gdy dopadła go wieść, że serce jego ojca, ratownika górnika przestało bić...

Był to przełom w jego życiu, także muzycznym. Pamięci ojca Ludwika poświęcił później swoją płytę „U stóp Krzyża” mówiąc:

„U STÓP KRZYŻA modłę się codziennie o godne życie człowieka w świecie...”

W 1971 roku założył swoją grupę SBB, zapraszając do współpracy młodego Greka **Antymosa Apostolisa** i perkusistę **Jerzego Piotrowskiego** co w połączeniu z kompozycjami multiinstrumentalisty Skrzeka zaowocowało nieznaną do tej pory światu uniwersalną formułą, będącą połączeniem buntowniczego rocka, melancholijnego śląskiego bluesa i słowiańskiej romantyki.

Zespół SBB nagrywa i koncertuje do dziś, ale J. Piotrowskiego zastąpił znany perkusista z USA - **Paul Wertico** (7 nagród Grammy) uczestnicząc m.in. w trasie koncertowej w 2001 roku: Niemcy, Czechy, Węgry, Polska. Wkrótce zespół rozpoczyna nagrania do kolejnej płyty.

Sam Józef Skrzek komponuje różnorodną muzykę: filmową do filmów Piotra Szulkina, Jerzego Skolimowskiego, wielu filmów dokumentalnych a także stworzył pamiętny sygnał programu **Studio 2**, teatralną - dla teatrów w Warszawie, Sosnowcu, Częstochowie, baletową - we współpracy z Adamem Hanuszkiewiczem a nawet operę współczesną wspólnie z Lechem Majewskim.

Koncertuje w wielu niezwykłych i interesujących miejscach:

kopalniach srebra, latarniach morskich, wąwozach, zamkach, w małych wiejskich

kościółach w Beskidach i wspaniałych katedrach w Gnieźnie czy Oliwie, w kalwariach i miejscach kultowych a także u podnóża gór wspólnie z góralami. Nie jest głuchy na potrzeby ludzkie i często pojawia się w domach dziecka, na koncertach charytatywnych, grając dla tych, którzy go potrzebują.

I tak oto pojawił się w Pszczewie na zaproszenie księdza **Zygmunta**, koledując wspaniale i mówiąc cicho przy stajence z pszczewskiego kościoła, którą co roku inaczej pieczęluwicie przygotowuje **Tadeusz Bryskowski**:

Ludzie w noc wigilijną nastuchują czy zwierzęta będą mówić ludzkim głosem, a tak często ludzie nie mówią do siebie a ryczą...

Czasami trzeba marzyć i bardzo chcieć, żeby człowiek człowiekowi był człowiekiem...

Po mszy Pan Józef zagrał blisko godzinny koncert, a repertuar był bardzo różnorodny: od kolęd po kompozycje do słów Karola Wojtyły, od utworów z początku SBB do kompozycji, których jeszcze nie ma na płytach.

Słowa były autorstwa od lat współpracujących z artystą **Juliana Mateja**, **Romana Brandstaettera** a także samego Józefa Skrzeka i jego żony Aliny.

Pani Alina - osoba niesłyszanie skromna, wrażliwa i pełna ciepła towarzyszyła mężowi podczas pobytu w Pszczewie, jest autorką m.in. słów do pięknej płyty „**Stone perły**”.

Artysta wieczorem koncertował w Świebodzinie, a potem na trasie koncertowej jest Hamburg, Stalowa Wola, Chorzów, Praga ...itd.

Alina i Józef Skrzek byli oczarowani pobytom w Pszczewie, zostali jeszcze dwa dni zwiedzając miejscowość a także okolice i zapewniali, że z wielką przyjemnością jeszcze tutaj powrócą.

Zapraszamy serdecznie a tymczasem wieczorem, przy kominku zasłuchajmy się w kompozycje Józefa Skrzeka i słowa Aliny:

Schody do nieba prowadzą nas, pot spływa, idziemy ciężko nam.

Stone perły zasypią nas, jak ciężko wstać...

Jarosław Szalata

Ferie zimowe 2005 r.

Ferie zimowe przygotowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie są zorganizowane dla dzieci w całej gminie. W programie przewidziane są turnieje warcibowe, tenisa stołowego, konkursy plastyczne i gry. Jest wyjazd do Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp. na spektakl „Księżniczka o Zielonych Włosach”. Teatr z

Krakowa przedstawi w Pszczewie widowisko pt. „Skarbnikowe dary”. Przewidziane są warsztaty taneczne dla zespołu tańca ludowego „Mali Pszczewiaczy” i warsztaty wokalne dla Studia Piosenki GOK, a także spotkanie w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej i zabawy karnawałowe w każdej z wsi naszej gminy.

11 lutego odbędzie się VI Festiwal Piosenki Dziecięcej z Galą Finałową. Przez cały okres trwania ferii czynne będą świetlice w Pszczewie, Szarczu, Stołuniu i Policku oraz biblioteki w Pszczewie i Silnej. Kino „Przystań” w czasie ferii zaprasza na seanse „Inniemamocni” oraz „Wesele”. Szczegółowe informacje można uzyskać w GOK (tel. 7492322) i wszystkich placówkach oświatowych.

Anna Żuberek

Dzień Seniora

20 stycznia odbyło się VII Karnawałowe Spotkanie Seniorów zorganizowane przez wójta Gminy Pszczew, Gminny Ośrodek

Kultury, Ośrodek Pomocy Społecznej, Zespół Szkół oraz Przedszkole Samorządowe.

Spotkaniu towarzyszyły występy artystyczne dzieci, które swój dorobek artystyczny dedykowały wszystkim babciom, dziadkom i seniorom z okazji ich

święta. Pracownicy GOK i OPS przygotowali piękny wystrój sali, upiekli pyszne ciasto i zadbali o to, by uczestnicy spotkania miło wspominali karnawał 2004/2005.

A. Żuberek

Tradycje w przedszkolu



Zachowanie tradycji to sprawa ciągłości historycznej wielkich i małych grup społecznych. Jest ona bowiem nośnikiem uznanych i utrwalonych systemów wartości, jest łącznikiem międzypokoleniowym. Łączy przeszłość ze zmieniającą się przyszłością. Im wcześniej człowiek ma kontakt z tradycją tym bardziej staje się ona jego wewnętrzną wartością.

Z takiego założenia wychodzi zespół pracowników i dyrekcja przedszkola w Trzcielu. Rozmowa z p. dyrektorem mgr Luizą Łotecką - Łodygą pozwoliła mi uzyskać informacje na temat kontynuacji tradycji w trzcielskim przedszkolu.

Co roku odbywają się „wrózby Andrzejkowe”. Od 6 grudnia zaczyna się okres mikołajkowy. Jest to nie tylko spotkanie z Mikołajem ale początek całego cyklu działań świątecznych. Dzieci wykonują ozdoby choinkowe, stroiki, uczą się kolęd. Kolędują wraz z wychowawczyniami do zaprzyjaźnionych instytucji, wręczając tam swoje „podarki”, składają życzenia i śpiewają kolędy.

Co roku odbywają się jasełka lub koncerty kolędowe eksponowane w



bardzo serdeczny. To wspaniała tradycja. Jestem osobiście wzruszony ze zrozumiałych względów.

Bal karnawałowy przebierańców to bardzo dynamiczna impreza. Pierwszy dzień wiosny to „chodzenie z kogucikiem” - a więc śpiewy, życzenia i wielka radość. Dzień Matki i Dzień Dziecka to okazja do festynu na skalę miasta.

Poczucie przynależności utrwalane jest przez imprezy tworzące wewnętrzną nową tradycję. Należą do nich: powitanie dzieci w nowym roku szkolnym, chrzest przedszkolaków i uroczyste pożegnanie 6-latków. Wszystkie odbywają się zawsze w obecności rodziców i zaproszonych dzieci nie uczęszczających do przedszkola. Wszystkie dzieci relacjonują przebieg tradycyjnych uroczystości bliskim osobom z wielką dozą emocji tak cennych w tym wieku.

I tak utrwała się niektóre tradycje w trzcielskim przedszkolu. I o to chodzi!!

Z tradycyjnymi pozdrowieniami - stary belfer

Tomasz Jasiński

Na zdjęciach koncert kolęd w kościele parafialnym w Trzcielu w 2005r.

Szkolne jasełka

22 grudnia 2004 roku w Międzyrzeczkim Domu Kultury odbyło się przedstawienie jasełkowe zorganizowane przez klasę I c z Gimnazjum



nr I w Międzyrzeczu. Inicjatorką wystawienia jasełek była wychowawczyni naszej klasy Pani **Joanna Obrębska-Spychała**. Razem z koleżankami i kolegami długo przygotowywaliśmy się do przedstawienia. Oprócz nauczania się ról na pamięć, wykonaliśmy także inscenizację i zadbalismy o kostiumy. W przerwach, niezbędnych do zmiany dekoracji, we wspaniały świąteczny nastrój wprowadzał

wszystkich szkolny chór, prowadzony przez Panią **Iwonę Skwarną**. W jego repertuarze znalazły się najpiękniejsze polskie kolędy i pastorałki. Ponieważ wszyscy uczniowie naszej szkoły nie zmieściliby się w sali kinowej, postanowiliśmy dać dwa występy, na które oprócz uczniów naszej szkoły zostali zaproszeni nasi nauczyciele z Panią dyrektorem na czele. Na przedstawieniu zjawili się także rodzice. Widać było, że jasełka bardzo się podobały, ponieważ kiedy ostatni akt dobiegł końca i wszyscy ukloniliśmy się publiczności, otrzymaliśmy owacje na stojąco. Szczęśliwi i dumni, długo jeszcze mile będziemy wspominać przygodę z „naszym pierwszym teatrem”.

Na koniec chciałabym podziękować wszystkim, którzy współpracowali z naszą klasą i pomogli nam w wystawieniu tej sztuki.

Karolina Adamus

Alternatywne źródła energii



Dynamiczny rozwój współczesnej cywilizacji pociąga za sobą ogromne zapotrzebowanie energetyczne. Najbardziej rozpowszechnioną metodą pozyskiwania energii jest spalanie paliw kopalnych. Jednak ich zapasy powoli się wyczerpują. W ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat, przy obecnym zapotrzebowaniu energetycznym, zasoby te mogą się całkowicie

wyczerpać. Dotyczy to głównie ropy naftowej i gazu ziemnego. Ponadto, przy spalaniu tradycyjnych paliw, do atmosfery dostają się duże ilości dwutlenku węgla, dwutlenku siarki, itp., co przyczynia się do globalnych zmian klimatycznych oraz występowania zjawiska kwaśnych deszczy. Chcąc uniknąć kryzysu energetycznego oraz skażenia środowiska zaczęto szukać nowych, „czystych źródeł energii”, zwanymi „alternatywnymi źródłami energii”. Najbardziej rozpowszechnionymi z nich są: energia promieniowania słonecznego, energia wiatru, energia spalania biomasy i biogazu, energia geotermalna, energia rzek.

Energia promieniowania słonecznego.

Energię słoneczną możemy wykorzystywać do uzyskania energii cieplnej i elektrycznej.

Do wytworzenia energii cieplnej wykorzystuje się różnego typu kolektory słoneczne. Najprostsze z nich - kolektory płaskie, składają się z aluminiowej obudowy, pokrywy z hartowanego szkła, z aluminiowego lub miedzianego absorbera oraz z węzownicy, wewnątrz której znajduje się płyn roboczy. Promienie słoneczne, które padają przez szybę, nagrzewają absorber, który nagrzewa węzownicę, a ta z kolei oddaje swoje ciepło płynowi roboczemu, który w specjalnym kotle oddaje ciepło wodzie. Aby najefektywniej wykorzystać kolektory, stosuje się zestawy solarne.

W celu zamiany energii promieniowania słonecznego w prąd, wykorzystuje się baterie słoneczne, zwane fotoogniwami. Stosując odpowiednie materiały półprzewodnikowe, można zwiększyć konwersję energii. Najbardziej popularnym z nich jest krzem.

Typowe ogniwo słoneczne zbudowane jest z płytki półprzewodnikowej, która znajduje się w specjalnej obudowie. Padające przez pokrywę promienie słoneczne działają na płytkę półprzewodnikową, wytwarzając napięcie na zaciskach przyrządu. Po podłączeniu do układu dowolnego obciążenia, popłynie przez nie prąd. Pojedyncze ogniwa łączy się w moduły fotowoltaiczne, aby otrzymać panele odpowiedniej mocy. Wytworzona energia elektryczna magazynowana jest w akumulatorach.

Energia wiatru.

Energię wiatru wykorzystujemy do produkcji energii elektrycznej. Jest ona ekologicznie czysta, gdyż w procesie jej wytworzenia nie dochodzi do spalania paliw.

Współczesne urządzenia do produkcji energii elektrycznej są to kilkudziesięciometrowe wiatraki, których moc prądnic dochodzi do 5MW. W niektórych krajach buduje się elektrownie wiatrowe, których moc ogólna sięga 1000 MW.

Wiatraki można stawiać wszędzie tam, gdzie występują stałe podmuchy wiatru. Do jego uruchomienia wystarcza wiatr o

prędkości 3-5 m/s, przy czym optymalna prędkość wiatru wynosi 15-20 m/s.

Energia spalania biomasy.

Biomasa to substancja organiczna powstająca w wyniku procesu fotosyntezy. Przyrost biomasy roślin zależy od rodzaju gleby, ilości wody i nasłonecznienia. W Polsce z 1 ha użytków rolnych zbiera się średnio 10 ton biomasy, co stanowi równowartość około 5 ton węgla kamiennego.

Przy spalaniu biomasy emisja dwutlenku węgla jest równa ilości tego związku pobranego z atmosfery w czasie wzrostu, czyli bilans końcowy wynosi „0”.

Biomasa jest paliwem stosunkowo wydajnym. Dwie tony słomy równoważne są, pod względem kaloryczności, jednej tonie węgla kamiennego. Jednocześnie ilość pozostałego popiołu jest niewielka i można ją wykorzystać do nawożenia gleby.

W Polsce do celów energetycznych najczęściej wykorzystuje się: słomę żółtą i szarą, drewno odpadowe, alkohole, olej rzepakowy, drewno z plantacji np.: wierzy energetycznej.

Energia spalania biogazu.

W procesie fermentacji odpadów biologicznych wytwarza się gaz, który jest bogaty w metan. Surowcami do produktu biogazu mogą być odpady z rzeźni, ubojni, gospodarstw rolnych, odpady komunalne. Dostarczane są one do zakładu, gdzie przetwarzane są ręcznie i mechanicznie. Następnie poddaje się je pasteryzacji. Kolejnym etapem jest przekazanie surowców do kotła reakcyjnego, gdzie zachodzi proces fermentacji. W powstałym biogazie zawartość czystego metanu sięga 70 %. Powstałe paliwo wykorzystuje się głównie do celów energetycznych.

Energia geotermalna.

Energia geotermalna jest to energia zmagazynowana w gruntach, skałach i wodach wypełniających pory i szczeliny skalne. Nieustannie uzupełniana jest przez ciepło płynące z wnętrza Ziemi w kierunku powierzchni. W Polsce złoża geotermalne osiągają temperatury w granicach 30-120 stopni Celsjusza.

Gorąca woda wykorzystywana jest do ogrzewania budynków, szklarni, basenów. Para wodna wydostająca się z dużą siłą na powierzchnię Ziemi znalazła zastosowanie przy produkcji energii elektrycznej, poprzez napędzanie generatorów.

Energia rzek.

Energia płynących wód wykorzystywana jest w elektrowniach przepływowych do produkcji energii elektrycznej. Siła wody napędza turbiny generatorów, po czym wypuszczana jest z powrotem do rzeki. Wydajność takich elektrowni zależy od dużej mierze od ilości opadów. Latem może dojść do znacznego obniżenia się poziomu wody w korycie rzeki, co zmniejszy produkcję prądu. Dlatego często przy elektrowniach wodnych buduje się zbiorniki wody.

Wykorzystywanie alternatywnych źródeł energii niesie za sobą małe szkody dla środowiska. Pozwala również uchronić tradycyjne paliwa kopalne przed całkowitym ich wyczerpaniem. Jest ona energią niewyczerpalną, z której może korzystać każdy.

Waldemar Szewczuk

Poświęteczne wieści z Wierzbna



Koncert bożonarodzeniowy uczniów SP w Wierzbnie w Grundschule Buckow

W Szkole Podstawowej w Wierzbnie tak jak w każdym polskim domu grudzień to czas radosnego oczekiwania i przedświątecznej atmosfery. Święta Bożego Narodzenia przypominają nam o potrzebie dzielenia się z innymi. Dlatego w szkole już od początku grudnia trwała zbiórka pieniędzy, słodyczy i zabawek dla dzieci z Domu Dziecka w Skwierzynie. Zorganizowała ją katechetka B. Kupczyk, a pomagały dzieci ze Szkolnego Koła PCK pod nadzorem E. Gierszewskiej. Wszystkie te dary zostały przekazane dzieciom, dla których była to ogromna niespodzianka. Ta akcja ma być systematyczna.

W grudniu dzieci i nauczyciele udali się do zaprzyjaźnionej szkoły partnerskiej w Buckow. Zawieźli młodzieży oraz ich nauczycielom symbole polskich świąt - opłatek, małą szopkę i skromne prezenty. Nasi uczniowie dali koncert kolęd, a „Cichą noc”



Wigilia w szkole w Wierzbnie - spotkanie z Gwiazdorem

śpiewali wszyscy wspólnie.

Spotkanie z Gwiazdorem poprzedził międzyklasowy konkurs kolęd, który przygotowali wszyscy wychowawcy pod kierunkiem katechetki B. Kupczyk. Gwiazdor był w tym roku niezwykle groźny, a przed jego różgą drżeli nawet najwięksi szkolni wisusi. Kiedy dzieci rozjechały się do domów - swoje spotkanie opłatkowe mieli czynni i emerytowani pracownicy szkoły.

Ostatnią w roku 2004 imprezą zorganizowaną w SP w Wierzbnie była zabawa sylwestrowa dla dorosłych, z której dochód zasilili konto Rady Rodziców. Rada od września działa bardzo prężnie w nowym składzie: przewod. J. Kućma, zarząd: E. Kramm, K. Kukucha, P. Mlecza. Powołała ona do życia Stowarzyszenie Pomocy Szkole, aby razem z ludźmi oddanymi szkole - szukać form i środków dla jej rozwoju.

A. Tarnowska

Profilaktyka w Zespole Szkół w Pszczewie

W ramach Szkolnego Programu Profilaktyki w Zespole Szkół w Pszczewie, zostały zrealizowane następujące działania profilaktyczne:

1) w dniach 4 - 6 października zostały przeprowadzone warsztaty dotyczące profilaktyki uzależnienia od alkoholu. W zajęciach brali udział uczniowie klas II i III (młodzież w wieku 13-15 lat).

Z przeprowadzonych anonimowych ankiet wśród młodzieży wynika, iż wszyscy uczniowie mają już za sobą inicjację alkoholową, a powody dla których sięgają po tego typu napoje to najczęściej: ciekawość; obawa przed ośmieszeniem się w oczach rówieśników; uczucie rozluźnienia, występujące po spożyciu alkoholu; dobra zabawa.

2) 30 listopada 2004r. odbyło się spotkanie rodziców uczniów klas gimnazjalnych z instruktorem terapii uzależnień, p. Wojciechem Kostką. W trakcie spotkania został przeprowadzony wśród rodziców test zatytułowany „Czynniki ryzyka i czynniki chroniące”. Celem tego testu było udzielenie przybliżonej odpowiedzi na pytanie, na jakie ryzyko alkoholowe narażone są ich dzieci.

Na zakończenie spotkania rodzice otrzymali ulotki - „9 sposobów, żeby pomóc dziecku w trudnych sytuacjach”.

Pomimo, iż każdy rodzic otrzymał imienne zaproszenie, na 178 rodziców przybyło 18 osób, a przecież w wychowaniu młodego człowieka szczególnie ważna jest współpraca między nauczycielem a rodzicami.

3) Z okazji „Dnia bez Papierosa” został zaproszony do Gimnazjum w Pszczewie p. dr

Maciej Rybacki, który wygłosił prelekcję nt. szkodliwości palenia

papierosów. Po wykładzie uczniowie otrzymali ulotki: „Nie Pal! Zostań Mistrzem”. Na korytarzach Szkoły Podstawowej i Gimnazjum można było obejrzeć ciekawe prace plastyczne - plakaty antynikotynowe, które wykonali uczniowie Zespołu Szkół.

4) 1 grudnia to „Dzień Walki z AIDS”. W ZS w Pszczewie nie pomijamy także i tego problemu, dlatego na lekcjach biologii czy godzinach wychowawczych w formie pogadek poruszamy ten temat. Młodzież posiada podstawową wiedzę dotyczącą tej choroby, stąd „Dzień solidarności z chorymi” obchodzony jest zawsze z powagą. Tak było i w tym roku. Uczniowie ubrali się w kolorze czarnym, a samorząd uczniowski przygotował dla nich charakterystyczne czerwone wstążeczki.

W tym powszechnym pokazie solidarności spontanicznie udział wzięli nie tylko uczniowie, ale także dyrekcja i nauczyciele. A okolicznościowa gazetka o AIDS, przyczyniła się do pogłębienia wiedzy na temat tej choroby.

Profesjonalna i skuteczna profilaktyka w szkole powinna spełniać kilka podstawowych warunków:

- przede wszystkim angażować wszystkie osoby odpowiedzialne za proces wychowania, a więc rodziców, nauczycieli, duszpasterzy i innych pracowników szkoły oraz bliskiego środowiska.

Wszyscy uczestnicy procesu nawiązują osobowe relacje z uczniami, wobec czego decydują o jakości ich zmian rozwojowych.

Liliana Dyskant

„Nie tylko nauką człowiek żyje...”



Wiele tego, co dzieje się w Szkole Podstawowej w Przytocznej zyskało już rangę tradycji.

Co roku wychowawcy przy współpracy Samorządu Uczniowskiego organizują mikołajki (o których pisaliśmy już w poprzednim numerze) oraz andrzejki.

Spotkanie andrzejkowe zorganizowali wychowawcy klas wraz ze swoimi podopiecznymi. Jak zwykle było wiele wróżb, przepowiedni i świetnej zabawy. Również harcerze uczestniczyli w dwudniowym biwaku Ducho - party (zdj.1). Jak widać, bawili się doskonale. Wspomnieniom nie będzie końca... Tradycyjnie, jak co roku, Rada Rodziców przygotowała również zabawę andrzejkową. Dochód z zabawy został przeznaczony na cele związane ze szkołą.

Także i w tym roku uczniowie pod opieką nauczycieli ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przygotowali jasełka, które mogli obejrzeć mieszkańcy Przytocznej, Chełmska i Rokitna. (zdj.2)

Harcerze z Drużyny Harcerskiej „Sokół” działającej przy naszej szkole roznosili po całej gminie Betlejemskie Świątelnice Pokoju (zdj.3). Przybyli z nim także do wójta gminy Pana Tadeusza Jasionka. (zdj.4)

Ostatni dzień w szkole przed przerwą świąteczną zakończył się spotkaniem wigilijnym klas ze swoimi wychowawcami oraz wspólną wigilią pracowników szkoły.

Także i harcerze mieli swoje spotkanie wigilijne (zdj.5). Nasi uczniowie chętnie włączają się do działań charytatywnych - zakończono zbiórkę odzieży zimowej, przygotowano prace przeznaczone na aukcję w ramach WOŚP, przeprowadzono zbiórkę pieniędzy. Nadal trwa zbiórka szkła.

Przed nami koniec pierwszego semestru i upragnione ferie. Ale i w tym czasie drzwi



naszej szkoły będą dla uczniów otwarte. Jak co roku, zostaną zorganizowane różnorodne imprezy, konkursy, w tym także sportowe w nowej sali gimnastycznej, quizy, spotkania, wyjazdy na kompleks rekreacyjny

Słowianka do Gorzowa. itp. Każdy z uczniów z pewnością coś dla siebie wybierze.

Mariola Kłysz nauczyciel SP

Za nami półrocze



Podsumowując pracę za pierwsze półrocze dostrzegamy jak czas szybko mija. Pamiętamy jeszcze chwile, kiedy dzieci, jedne z uśmiechem inne z lekkim grymasem na twarzy, pierwszy raz w nowym roku szkolnym przekraczały próg przedszkola. Naszym zadaniem było stworzyć wychowankom takie warunki, aby czuły się dobrze a rodzice byli spokojni o swoje pociechy. Staramy się organizować wiele uroczystości, w których uczestniczą rodzice jak również włączamy się w imprezy organizowane przez działające w naszej gminie placówki i instytucje. Jest to bowiem jedna z form, dzięki której nasi podopieczni prezentują swoje umiejętności nie tylko artystyczne, ale również umysłowe.

Wspomnieniem są fotografie z udziału w otwarciu hali sportowej, IV Gminnym Sejmiku „Człowiek z klasą”, w którym Kacper Podkowiński został „Przedszkolakiem z klasą” wybranym przez swoich kolegów za wspaniały uśmiech. Ala Struzik i Adrian Jęczek otrzymali nagrody za prace plastyczne na temat „Zachowujemy się z klasą”, Marta Zaborska wyróżnienie za udział w konkursie plastycznym „Ekologicznie poproszę” zorganizowanym przez Pszczewski Park Krajobrazowy. Nasi wychowankowie wzięli udział również w „Wieczorze kołęd” w GOKiS oraz, jak każdego roku, przygotowaliśmy prace plastyczne na licytację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która już od 11 lat odbywa się w naszej miejscowości. Najmilszą niespodzianką dla mieszkańców był taniec czarownic z córkami, w którym zaprezentowały się nauczycielki z



wychowankami.

Bardzo ważną rolę w naszych poczynaniach odgrywa współpraca z rodzicami. Wspólnie z rodzicami wykonywaliśmy kartki świąteczne. Kwota z ich sprzedaży przeznaczona została przez rodziców na doposażenie placu zabaw. Zapewne nie jest to jedyny sposób pozyskania funduszy. Pragniemy podziękować wszystkim zaangażowanym rodzicom za pomoc na rzecz przedszkola. Jednocześnie dziękujemy wszystkim członkom Rady Gminy, Radzie Sołeckiej oraz Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Przytocznej za dofinansowanie paczek dla dzieci.

Dzień Babci i Dziadka, odbył się w kameralnym nastroju przy herbatce i wspomnieniach dziadków. Przed nami bal kostiumowy. A potem wypoczynek w nieco innej formie. W czasie ferii zimowych proponujemy dzieciom wyjazd do teatru w Gorzowie (3 lutego) oraz w pierwszym tygodniu warsztaty plastyczne, muzyczne i inne formy spędzania czasu wolnego. Mamy nadzieję, że dzieci, które pozostają w domach, skorzystają z naszych propozycji.

Przedszkole Gminne Przytoczna
Zdzisława Flens

*„To jedna z tajemnic:
jeżeli człowiek dużo daje,
to dużo otrzymuje
ks. Jan Twardowski”*

„I ty możesz zostać świętym Mikołajem”

Nie byłoby Świąt Bożego Narodzenia bez świerkowego drzewka, wigilijnych potraw, kołędowania. Dzieci najbardziej oczekują wizyty Świętego Mikołaja. Paczki, prezenty sprawiają ogromną radość nie tylko tym najmniejszym.

Co roku w Gimnazjum w Przytocznej wszyscy uczniowie otrzymują paczki. W ostatnim dniu przed przerwą świąteczną obdarowaliśmy 264 gimnazjalistów. Każdy otrzymał słodkie co nieco i rzeczową niespodziankę. Akcji tej nie udało się przeprowadzić bez licznego grona ludzi dobrej woli. Dziękujemy darczyńcom: p. K. Dudek (Kwiaciarnia), p. T. Kalembe (Kwiaciarnia), p. D. Matusiewicz (Hurtownia Materiałów Budowlanych), p. H. Napierała (Sklep „WITRAM”), p. K. Pospiesznej - Szyk (Apteka), p. M. Janiszewskiemu (Sklep Spożywczy), p. L. Piątyżkowi (Sklep „abc”), p. Fornalikowi (Masarnia „Fornalik”), p. A. i R. Kamińskim z Międzyrzecza, p. Z. Flens oraz pracownikom i nauczycielom Gimnazjum.

Dorota Dymnicka



Orkiestra zagrała

Międzyrzecz

9 stycznia 2005 roku po raz trzynasty zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Przez cały dzień zbiórke pieniędzy na ulicach naszego miasta, prowadziło blisko 50-ciu wolontariuszy, zaopatrzonych przez Jurka Owsiaka w specjalne identyfikatory. Dla zachowania bezpieczeństwa nieletnim wolontariuszom towarzyszyło blisko 20-tu dorosłych opiekunów. Do akcji włączyli się także pracownicy Międzyrzecznego Ośrodka Kultury. Przygotowywali koncert, licytację oraz liczyli przynoszone przez wolontariuszy pieniądze. W tym roku udało się zebrać łącznie 15923,26 złotych (w tym w obcych walutach po ich wymianie 336,70 złotych). Międzyrzeczanie

pobili zeszłoroczną kwotę zbiórki o ponad 4500 złotych.

W koncercie, który odbył się w MOK, wzięło udział wielu młodych międzyrzeckich artystów. Odbyła się też aukcja przedmiotów, które zostały ofiarowane przez fundację WOŚP oraz lokalne stowarzyszenia i twórców. Można było wylicytować m.in. gadzety od Jurka, miecz jednoręczny, ikonę oraz piękne obrazy. Najwyższą sumę, bo aż 650 zł, uzyskano za miecz będący darem Bractwa Rycerskiego Ziemi Międzyrzeckiej. Wszystkie przekazane na aukcję przedmioty zostały sprzedane, a wylicytowana kwota 2338 złotych zasilila konto Orkiestry.

W orkiestrze zegrali mieszkańcy naszego miasta, którzy otworzyli nie tylko swoje serca, ale także swoje portfele, wrzucając do puszek

Zdjęcia na str. 20 i 21.

wolontariuszy ponad 11 tysięcy złotych. Najwięcej pieniędzy zebrała uczennica klasy I D Gimnazjum nr1 Eliza Filus. Ta przemiła dziewczyna miała w swojej puszcze 1228,14 złotych.

Orkiestrowe granie zakończyło się o godzinie 20.00 Świątecznym do Nieba. Tegoroczny 13 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przebiegał nadzwyczaj spokojnie i bezpiecznie, a wszyscy uczestnicy przy okazji kwesty świetnie się bawili. Mamy nadzieję, że tak jak mówi Jurek Owsiak, Orkiestra będzie grała do końca świata i o jeden dzień dłużej.

Karolina i Edyta Adamus

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

Brójce

Tradycyjnie, jak co roku zbiórke pieniędzy na ten szczytny cel w Brójcach zorganizowały samorządy uczniowskie - szkoły podstawowej i gimnazjum.

Nad całością czuwały opiekunki samorządu Justyna Szymt i Tatiana Maksym. Na wysokości zadania, jak zwykle stanęła Ochotnicza Straż Pożarna.

Impreza odbywała się w remizie strażackiej. Aukcję przeprowadzał sam prezes - Andrzej Stawiński. Występowała młodzież z gimnazjum oraz zespół ze szkoły podstawowej „Banda i

Wanda” pod kierownictwem Pani Wandy Tureczek. Strażacka drużyna kobieca przez 6 godzin piekła i sprzedawała gofry, by zasilic konto orkiestry. Ten niezapomniany dzień umilił mieszkańcom Brójce zespół wokalny „Słoneczne Promyki” z Trzcienia, który założyła i opiekuje się nim od pięciu lat Pani Genowefa Fietz. Zawsze możemy na nich liczyć. Prezentują swoje wokalne zdolności na różnych przeglądach i festiwalach. Soliści tego zespołu zasługują na pochwałę i podziw, iż mimo wielu obowiązków szkolnych znajdują czas na rozwijanie swoich wokalnych zdolności. W zespole od lat śpiewają: Ewelina, Karol, Piotr Napierałowie, Dorota i Adrian Bławuciak, Dorota Rembacz, Magda Górna i najmłodsza solistka Kinga Napierała.

Występowali w swojej rodzinnej miejscowości i jeszcze starczyło im sił, by przyjechać i zaprezentować się w Brójcach. „Piosenka jest dobra na wszystkoi niech ona im towarzyszy jak najdłużej. Dziękujemy im za to.

Dziękujemy również Panu Stanisławowi Nikolinowi i solistce zespołu Kęszyczanki - Pani Urszuli za uświetnienie tej imprezy.

Na zakończenie dnia strażacy zaprezentowali mieszkańcom swój nowy sprzęt i swoje umiejętności zawodowe, oraz wystali świetlko do nieba. Z niecierpliwością czekamy na następny rok, by włączyć się do akcji Jurka Owsiaka.

Monika Pilipczuk

Trzciel

Światelko było potężne i dotarło daleko w niebiosy. Stało się ono niejako symbolem dobroci, szczodrości i miłości do dzieci. Są to walory wszechobecne w Trzciel, czego dowodem jest 13 już udział w imprezach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W to działanie angażuje się wielu mieszkańców miasta i gminy. Szczególnie aktywni są uczniowie trzcielskich szkół, którzy wytrwale kwestują na ulicach miasta. Z każdym rokiem w puszkach znajduje się więcej pieniędzy. W tym roku było w nich 3572.08zł. Zebrane fundusze są przeznaczane dla dzieci, dlatego przede wszystkim dzieci i młodzież przygotowały

program artystyczny, który zaprezentowały na scenie w ogródku jordanowskim. W trakcie tegoż prowadzono licytację orkiestrowych gadżetów oraz przedmiotów przekazanych przez niezawodnych, od lat tych samych sponsorów. Z licytacji zebrano 864.30zł chociaż licytujących było niewielu. Wieczorową porą w ogródku jordanowskim była przede wszystkim młodzież, a tej zasoby pieniężne na ogół są mocno ograniczone. Mało było dorosłych, nie pojawili się również ci, którzy z tytułu pełnionych funkcji właściwie są zobowiązani być na takich imprezach. Licytacja mogłaby wówczas być ciekawsza, a puszka zasobniejsza. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Trzciel zorganizowali dyskotekę, uzyskane z niej pieniądze to 356.42zł. Ten fundusz przekazali na konto WOŚP. To był ciekawy pomysł, który zaowocował znaczną

sumą i dał uczniom możliwość atrakcyjnego spędzenia czasu. Tak więc ogółem Trzciel i najbliższe okolice spisały się na medal przeznaczając na WOŚP - 4792.80zł. Cała gmina zebrała 6295.70zł, z tego 1502.90zł uzyskały Brójce z ościennymi miejscowościami. Całym przebiegiem i organizacją imprez orkiestrowych zajął się Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Trzciel. Pomyśleli o wszystkim, było więc duże ognisko, kielbaski i gorąca zupa. Biwakowa atmosfera i prawie wiosenna pogoda były dodatkowym atutem tej niezwykłej imprezy. Anna Psarska, Rafał Kaszubski i Sławomir Mysiuga napracowali się niemało, aby świąteczna impreza była udana i dostarczyła ciekawych wrażeń mieszkańcom Trzcienia.

Jadwiga Szylar

Pszczew

Sztab WOŚP został utworzony przy Gminnym Ośrodku Kultury, a stanowiło go pięciu wolontariuszy: Anna Dreger, Malwina Pawlik, Mateusz Chruszcz, Aleksandra Blaszcak, Martyna Batura oraz osoby towarzyszące kwestującym.

Koncert poświęcony zbiórce pieniędzy odbył się w Sali Widowiskowej, uczestnicy podziwiali występy artystyczne przedszkolaków z Zielomyśla i Pszczewa oraz dzieci i młodzieży z Zespołu Szkół w Pszczewie, solistów ze Studia Piosenki GOK, dziecięcego zespołu tańca ludowego „Mali Pszczewiaczy” oraz zespołu

„Bateria”. Wielkim powodzeniem cieszyła się licytacja przedmiotów przekazanych na rzecz WOŚP przez sponsorów m.in.: Państwa Majchrzaków, Szatławów, Górczyńskich, J. Minge, R. Kaczkowskiego, J. Deusa, oraz firm „Obst” i „Werth-Holz” Polska, dzieci z Zespołu Szkół oraz Fundację Jurka Owsiaka. Licytację jak zwykle z wdziękiem przeprowadził Leon Wajman przy pomocy Ani Żuberek. Ze sprzedaży fantów uzyskano ok. 700 zł.

Czy trzynastka może być pchowca? W naszym Sztacie przykrym incydentem było to, że nie otrzymaliśmy na czas rzeczy niezbędnych do przeprowadzenia publicznej zbiórki. Cieszy jednak fakt, że mieszkańcy naszej gminy chcą mimo wszystko przyłączyć się do takiego dzieła. I tu szczególne podziękowania należą się

dzieciom z Przedszkola Samorządowego oraz z Zespołu Szkół w Pszczewie, mieszkańcom Silnej, Szarcza i Pszczewa, dla pubu „Remiza”, gdyż włączyli się do zbiórki przeprowadzonych przez wolontariuszy.

Kwota, którą udało nam się uzyskać to około 1,500,00 zł. Mało to, czy dużo? Liczy się przede wszystkim dar serca, który z pewnością przyczyni się do uratowania czyjegoś życia.

Bardzo dziękuję wszystkim wolontariuszom za przyłączenie się do akcji, sponsorom, nabywcom, wykonawcom i mieszkańcom Gminy Pszczew.

Szefowa Sztabu
Anna Żuberek

Przytoczna

By największa orkiestra świata mogła wspólnie zagrać, przygotowania do wielkiego finału rozpoczynają się dużo wcześniej. Nie inaczej było w Przytocznej.

Z Orkiestrą Jurka Owsiaaka jesteśmy już od trzeciego finału, więc doświadczenia nam nie brakuje. Dla zapewnienia bezpieczeństwa kwestującym wolontariuszom zorganizowaliśmy spotkanie z funkcjonariuszami Policji, którzy przeszkolili wszystkich jak postępować w sytuacjach nietypowych.

Efekty kwesty wśród mieszkańców naszej Gminy, turnieju piłkarskiego oraz koncertu i licytacji pozwoliły nam uwierzyć, że i tym razem dobre orkiestrowe anioły fruwały nad nami. Po raz kolejny udało się zebrać więcej pieniędzy dla ratowania chorych dzieci niż rok wcześniej.

W godzinach przedpołudniowych w hali sportowej odbył się turniej piłkarski oldbojów. Dochód z tej imprezy przeznaczony był do orkiestrowej puszkki. Uczestnicy turnieju powiększyli konto fundacji o 370 zł. Wolontariuszy z puszkami można było spotkać

nie tylko w Przytocznej. Kwestowaliśmy również w Chełmsku, Goraju, Krasnym Dłusku, Lubikowie, Nowej Niedrzewicy, Rokitnie, Wierzbnie. Ogółem do puszek trafiło ponad 3700 złotych.

Punktem kulminacyjnym corocznego grania w Przytocznej jest koncert w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu, który od początku jest współorganizatorem naszych finałów. Trwająca blisko trzy godziny impreza zgromadziła w sali widowiskowej tłumy orkiestrowych sympatyków. Na scenie prezentowali się: na specjalne zaproszenie formacja taneczna Remix ze Skwierzyny, soliści Studia Piosenki, zespoły taneczne ze Szkoły Podstawowej w Przytocznej i Wierzbnie, T-teens, oraz gimnazjaliści. Gorącymi brawami publiczność nagrodziła występ czarownic z córkami, który zaprezentowały dzieci wraz ze swoimi opiekunkami z miejscowego Przedszkola. W przerwach koncertu odbywała się licytacja gadżetów WOŚP, przedmiotów przekazanych przez miejscowych twórców oraz prac plastycznych dzieci i młodzieży z wszystkich placówek oświatowych naszej Gminy. Bardzo aktywnie uczestniczyli w niej wójt gminy Tadeusz Jasonek, Przewodniczący RG - Jarosław Szlachetka i wicestarosta powiatu

Grzegorz Gabryjelski. Największe emocje wzbudziła licytacja policyjnej maskotki Lupo. Sprzedana została za 270 złotych. Po dwieście złotych wylicytowano piłkę przekazaną przez „Zjednoczonych” oraz rzeźbę „Serce”.

Na nasz apel odpowiedzieli również osoby prywatne, członkowie Koła Łowieckiego oraz pracownicy miejscowego Zakładu Komunalno - Mieszkaniowego, dokonując wpłat na konto Fundacji.

Dzięki Państwa ofiarności Orkiestrze Jurka Owsiaaka przybyło 7050,38 zł. Możemy być dumni, bowiem statystycznie każdy mieszkaniec Gminy Przytoczna ofiarował ponad złotówkę.

Wierzę, że za rok Państwo znów będą z nami.

W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim tym, bez których nie udało się: p. Mirosławie Furmanek, p. Ewie Barskiej, p. Katarzynie Kolasiańskiej, p. Brygidzie Koniecznej, p. Elżbiecie Piątysek oraz p. Edwardowi Żukowi za ofiarą pracę w Sztobie, p. Piotrowi Barskiemu, p. Monice Puksza, p. Kamili Majchrzak oraz p. Bartkowi Kucharykowi za ogromną pomoc w organizacji koncertu.

Dorota Dymnicka

Bledzew

W tym roku po raz pierwszy **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy** zagrała w Bledzewie. (W poprzednich latach pieniądze zbierał sztab ze Skwierzyny.) Przewodniczącą Rady Gminy Ewa Pluta, nauczycielki Katarzyna Sklepowicz, Gabriela Siuda, i Izabela Korejwo zgromadziły liczne grono wolontariuszy, którzy z wielkim zaangażowaniem przygotowali całość imprezy. Dużą pomoc okazali sołtys Czesław Jaros i jego żona Alicja.

Przed południem 69 wolontariuszy kwestowało we wszystkich miejscowościach gminy. Do sztabu w Bledzewie z sąsiednich wsi docierali z puszkami pod eskortą dzielnicowych z Posterunku w Bledzewie: Mariusza Maciulki i Waldemara Guni. Dzieci dowozili do Bledzewa rodzice, nauczyciele, p. wójt Zenona Schindler, przew. Rady Gminy E. Pluta, policjanci. Sam komendant ze Skwierzyny Zbigniew Marzec również odwiedził Bledzew.

Po południu występy w sali „Muszelka”. Konferansjerkę prowadzili gimnazjaliści Anna Kolenda, Magdalena Wesołowska i Przemysław Siuda. Każda szkoła zaprezentowała się publiczności. Żywiłowe występy zespołów tanecznych przyjmowane były z wielkim entuzjazmem, a gorące rytmy rozgrzewały publiczność. Taniec sportowy z elementami akrobatycznymi w wykonaniu uczniów z Templewa przygotował Piotr Pioch. Natalka Szczerbakowicz (tańcząca w „Nowince” skwierzyńskiej) z koleżankami z kl. III SP same przygotowały układ taneczny. (Po występie spieszyła się do Skwierzyny, gdzie „Nowinka” występowała dla Orkiestry.

Oprócz pokazów tanecznych zaprezentowały się również kółka teatralne ze szkół w Bledzewie. Przedstawienie „Czerwony Kapturek” w uwspółcześnionej i dowcipnej wersji kabaretowej wystawiło kółko teatralne z

Gimnazjum (opiekun Gabriela Siuda). Natomiast kółko teatralne Szkoły Podst. w Bledzewie (opiekun Aneta Idzikowska - Witczak) zaprezentowało „Gwiazdkową rozmowę”. Zaśpiewana przez Damiana Marianowskiego i Jarosława Tarnowskiego z Gimnazjum piosenka Wojciecha Młynarskiego „Dziewczyno, bądźcie dla nas dobre na wiosnę” szczerze rozbawiła publiczność.

Oprócz występów młodzieży loteria fantowa i licytacja przedmiotów ofiarowanych przez firmy, rodziców i innych sympatyków Orkiestry. Ofiarodawcami były m.in. firmy: Instalco Strzelczyk, Niewiadomski, drużyna Amika Wronki, Bank Spółdzielczy Międzyrzecz, zespół „Terno”, kwiaciarnia Maria Samojluk, warzywniak Arleta Wesołowska, Urszula Woźniak, Marek Ozimkiewicz. Wśród przedmiotów wystawionych na licytację były m.in. bateria łazienkowa, umywalka, tapety, pozłacany łańcuszek, kolczyki, maskotka Lupo (ofiarowana przez Komendę Policji w Skwierzynie), parasole, termosy, butelka francuskiego wina, plakaty i płyty, piłka do nożnej, koszulka i 2 krawaty ofiarowane przez Orkiestrę.

Licytacja przebiegała w bardzo gorącej atmosferze. Licytujący dopingowani przez publiczność zawzięcie walczyli o swój fant. Największe emocje towarzyszyły licytacji maskotki Lupo. Wielkim powodzeniem cieszyła się również loteria fantowa, gdzie każdy los wygrał. Sprzedano prawie 800 losów. Tam również można było wylosować bardzo atrakcyjne nagrody. Dla zgłodniałych herbata, kawa i pyszne ciasto tradycyjnie upieczone przez mieszkanki Bledzewa, Chyciny, Popowa i Starego Dworku.

Przedstawiciele Sztabu: szefowa Ewa Pluta, Michał Kaczmarek, Łukasz Orszulak, Mateusz Pluta, Celina i Karolina Wojda, Inga Waloszyk odwiedzili również oddział Telewizji Polskiej w Gorzowie, gdzie na żywo na wizji przedstawili działania swojego Sztabu.

Cały czas zebrane pieniądze liczyły

Zdzisława Dubaniewicz i Ewa Wysoka. A było co liczyć, bo samych jednogroszówek było 2553. Z kwesty, licytacji i loterii zebrano ogółem 3,955 złotych, 28 euro, złotą obrączkę, 3 złote kolczyki i monety okolicznościowe. Na ogólną liczbę mieszkańców gminy (4.626 osób) zebrana kwota świadczy o ofiarności społeczeństwa. To była wspaniała impreza. Świetnie przygotowana i przeprowadzona. Zagrała w Bledzewie pierwszy raz i to jak! Wszyscy świetnie się bawili. Organizatorzy składają gorące podziękowanie sponsorom, wszystkim, którzy wspomogli akcję przy jej organizowaniu i przeprowadzeniu, a szczególne podziękowania dla dzielnicowych z Bledzewa za ich wielką pomoc.

Wanda Majchrzak

Wolontariuszka

Wrażenia wolontariuszki Katarzyny Karczmarek (zdj. na str.21) z Gimnazjum w Bledzewie.

W tamtym roku w Bledzewie zbierałam pieniądze z koleżankami, ale dla sztabu w Skwierzynie. Tak chciałam, aby zbierać pieniądze przez nasz Sztab w Bledzewie i w tym roku to się udało. Miałymy wyznaczoną ulicę Piaskową i Kościuszkę. Zaczęłyśmy kwestę od 10.00. Koleżanka kręciła kołatką i wszystkie razem wołałyśmy głośno: „Gra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, wspomagajcie chore dzieci, czas wstawać!” Ludzie byli bardzo sympatyczni. Wychodzili z domów, bardzo chętnie wrzucali pieniądze do puszek. Zapraszałyśmy wszystkich do „Muszelki”, gdzie odbywały w się występy. Bardzo podoba mi się akcja zbierania pieniędzy dla ratowania zdrowia i życia dzieci. Chciałabym w przyszłym roku też zbierać pieniądze.

zanotowała **Wanda Majchrzak**

Pszczewskie Święto Szkoły



Maria Skłodowska-Curie

najlepszych prac dokonała specjalnie powołana komisja.

Punkty z każdej konkurencji były sumowane i najwyższy wynik dał zwycięstwo klasie II c. Radość była wielka, ale i nagroda bardzo interesująca. W maju, dzięki hojności Rady Rodziców, młodzież pojedzie na jednodniową wycieczkę do Międzyzdrojów. Drugie miejsce zajęła klasa III a, a trzecie I b. Nagrodą dla nich będzie dofinansowanie do imprezy klasowej.

Święto Szkoły minęło w przyjaznej i radosnej atmosferze zabawy, a każdy z uczniów dowiedział się czegoś interesującego o Marii Skłodowskiej Curie - najśłynniejszej polskiej uczoniej.

Anna Gańska

W czerwcu 2004r. uczniowie, rodzice i mieszkańcy gminy oraz nauczyciele oddawali swoje głosy, wybierając tym samym patrona szkoły, którym ostatecznie została Maria Skłodowska - Curie.

W grudniu 2004r. Gimnazjum w Pszczewie obchodziło swoje święto, którego nadrzędnym celem było bliższe poznanie naszej przyszłej patronki.

Obchody święta przyjęły formę turnieju klas, a gimnazjaliści już 2 tygodnie wcześniej wiedzieli jakie czekają ich zadania, co dało im możliwość jak najlepszego przygotowania się do wspólnej zabawy. A było o co walczyć!

Jury, oceniając występy brało pod uwagę scenariusz, wykonanie, stroje oraz ogólny wyraz artystyczny. Ponadto każda klasa zaprezentowała projekt: logo szkoły i gazetkę klasową poświęconą osobie Marii S-C, które wymagały zaangażowania, dobrego pomysłu i jakości wykonania. Oceny



Niezapomniany bal



Już po raz drugi bal przebierańców w Przedszkolu Samorządowym w Pszczewie przebiegał inaczej. Dzieci przebrane w przepiękne stroje, przygotowane przez rodziców, bawiły się przy dźwiękach muzyki zespołu „Mikołajki”. Saksofon i „klawisze” oraz dwa męskie głosy pozwoliły naszym milusińskim pisać, tańczyć i improwizować. Każde dziecko znalazło coś dla siebie. Nie sposób porównać muzyki magnetofonowej z wykonywaną na żywo.

Oprócz tańca przeprowadzono wiele zagadek muzycznych, w czasie których

można było złapać oddech, dzieci popisywały się znajomością znanych melodii. Chętne przedszkolaki śpiewały „swoje przeboje”. Nagrodą za każde zadanie były słodczyce. W pociągu jadącym do: Hiszpanii, Anglii, Rosji,

Grecji itp. pływały nie tylko nasze pociechy, ale też nauczycielki, rodzice i personel przedszkola.

W celu pokrzepienia ciała przygotowaliśmy smaczny poczęstunek, częściowo ufundowany przez p. Urszulę Drózd, za co bardzo dziękujemy. Piękne stroje zostały uwiecznione na pamiątkowych zdjęciach, ujętych w formę albumów, przez fotografa p. Henryka Pluteckiego. Dzieci z przyjemnością wspominają tegoroczny bal, oglądając zdjęcia i odnajdując się na nich.

Dzień Babci i Dziadka przedszkolaki obchodziły dwukrotnie: 20.01.2005r. na spotkaniu Seniorów, organizowanym przez GOK i dzień później, ze swoimi Babciami i Dziadkami w naszym przedszkolu. Był program artystyczny i drobne, płynące z serca upominki.

Jolanta Minge

Przedszkole Samorządowe w Pszczewie



Spotkanie z opłatkiem



W Szkole Podstawowej w Pszczewie odbyło się spotkanie wigilijne klasy IIIa. Jako inicjatorka uroczystej wieczery, zaprosiłam do wspólnego stołu p. dyr. Halinę Banaszkiewicz, rodziców, nauczycieli oraz „grupę wsparcia” wraz ze swoimi podopiecznymi.

Na tę wyjątkową okoliczność, dzieci wykonały dekorację związaną ze świętami. Bożonarodzeniowe drzewko, przystrojone lampkami i własnoręcznie wykonanymi ozdobami oraz łańcuchem świątecznych życzeń, pięknie zdobiło pomieszczenie klasy.

Punktem kulminacyjnym był program artystyczny pt. „Jest taki dzień”, w którym zaprezentowali się wszyscy uczniowie IIIa. O oprawę muzyczną zadbał p. Dominik Fryza.

Dzielenie się opłatkiem, wzajemne składanie sobie życzeń oraz wspólne kolędowanie było wzruszającym momentem całej uroczystości.

W tym dniu został także zorganizowany kiermasz świąteczny, na

którym to, można było kupić stroiki, drzewka i drobne pamiątki, a zarobione w ten sposób pieniądze, przeznaczone na rzecz klasy.

Wszyscy rodzice bardzo zaangażowali się w przygotowanie wieczery wigilijnej. Nie zabrakło smakołyków i przede wszystkim dopisywał świetny humor. Gościom z „grupy wsparcia” wręczono paczki ufundowane przez prywatnego sponsora, a i dzieci nie zapomniały o swoich rodzicach i podarowały im gwiazdkowe upominki.

Na zakończenie p. dyrektor złożyła wszystkim uczestnikom życzenia świąteczne i noworoczne.

Jako wychowawca klasy IIIa ostatni raz spotkałam się z moimi uczniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Cieszę się bardzo, że byli razem ze mną wszyscy rodzice i grupa wsparcia, z którą miałam przyjemność współpracować.

Mirosława Banasiak



Czasami wystarczy tak niewiele, aby sprawić dziecku przyjemność, a uczniowie z Pszczewa doskonale o tym wiedzą.

Dary serca

Na początku grudnia w Zespole Szkół w Pszczewie została przeprowadzona zbiórka zabawek, przyborów szkolnych, książek i słodczy dla wychowanków Domu Dziecka w Świebodzinie. Uczniowie i tym razem nie zawiedli. Wykazali się dużą wrażliwością i potrzebą dzielenia się z innymi, chętnie przynosząc dary.

Prezenty zostały dostarczone do Świebodzina jeszcze przed świętami i mamy nadzieję, że sprawią dzieciakom dużo radości.



Anna Gańska

Pierwsze starty początkujących zapaśników



Trzcielskie „Orlęta” pracują całą parą, a ich trener jest niezmordowany w uatrakcyjnianiu im czasu. Treningi, wspólne spotkania, zawody, wyjazdy na basen to niemalże codzienność ich sportowego życia. A w dodatku jest to potężna armia zapaśników, pewnie nigdy wcześniej ich tylu nie było. To już jest sukces, bo z takiej grupy wyrosną na pewno następcy **Moniki Michalik - Rogien** czy **Marka Kraszewskiego**. Oby tylko wystarczyło im zapału i sił trenerom, czyli **Mieczysławowi Kurysowi** i **Marcinowi Więckowiczowi**. Jak na razie jest wspaniale, chociaż trafił się nieszczęśliwy wypadek podczas zawodów, ale tak już w sporcie bywa. Przed świętami najmłodszy w zapaśniczym stażu, podopieczni **Krzysztofa Pawlika** i **Krzysztofa Augustyniaka** rozegrali swoje pierwsze publiczne walki. Działo się to w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Trzcielu. Początkujących zawodników, uczniów z klas IV, V i VI było 49. Były również dwie dziewczyny - **Weronika Wasiak** i **Katarzyna Hoły** z Trzciela. Zawody były widowiskowe i wzbudzały prawdziwy aplauz wśród, przede wszystkim młodej widowni. Ta spora grupa młodzieńskich zapaśników była podzielona na 13 grup, to spowodowało korzystną sytuację dla walczących sportowców. Prawie wszyscy zdobyli miejsca na podium, pewnie to zachęci ich do dalszej intensywnej pracy, doda skrzydeł i ochoty do treningów. Wśród 50 wspaniałych było 12 nieco wspanialszych, a są to: **Łukasz Ciećwiera**, **Hubert Poleć**, **Michał Filip**, **Jakub Szczepny**, **Jakub Turecki**, **Mateusz Szawerda**, **Michał Konstanty**, **Maciej Żarski**, **Łukasz Strotyński**, **Adam Bil**, **Piotr Janas** i **Konrad Galus**. Najmłodsze

„Orlęta” były zachwycone zawodami i oczekują następnych. Brójecka szkoła przymierza się do podobnej imprezy i na pewno będzie ona równie udana i bogata w upominki, bo takowe otrzymali wszyscy zawodnicy w trzcielskich rozgrywkach. Były to słodczyce, które ufundowali: dyrektor SP w Trzcielu, **Waldemar Brodziak** z „ABC”, **Katarzyna** i **Tomasz Janeczko**, **Andrzej Śpiączka** z „Trójki”, **Dariusz Gawroński** i **Krzysztof Pisarek**.



Bardziej zaawansowana grupa zapaśników uczestniczyła w I Ogólnopolskim Turnieju w Zapasach Styl Klasyczny o Puchar UKS Kiekrz - Poznań Terravita Cup 2004. Do turnieju zgłosiło się osiem ekip, trzcielskie „Orlęta” w punktacji drużynowej zajęły drugie miejsce. Nieźle. Bravo! W tej rywalizacji I miejsce w swojej kategorii zajął **Tadeusz Michalik**. Drugie miejsca zdobyli: **Mateusz Roszak** i **Adrian Kowal**. A trzecie miejsca wywalczyli: **Robert Perlak** i **Mateusz Nowaczyk**. Blasku „Orlętom” doda już w najbliższej przyszłości mistrzyni Europy - **Monika Michalik - Rogien**, która wraca do macierzystego klubu i będzie go reprezentowała na krajowych oraz międzynarodowych zawodach. Ona będzie szczególnym dopingiem dla trzcielskich „Orląt” i przykładem, że nawet z małej miejscowości można wyfrunąć na szeroki sportowy świat.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Młodsi zapaśnicy z Brójec
2. W trakcie walki
3. Wojtek Orzeszko z przeciwnikiem



Turnieje brydżowe

W dniu 20.12.2004 r. w gościnnych salach restauracji Waldka Dudzińskiego „Tequila” kończyliśmy trzeci długofalowy turniej o najlepszego zawodnika Brydża Sportowego powiatu międzyrzecznego. Cały cykl wygrała para **A. Rękosiak - C. Szadkowski**. W sumie w jesiennych rozgrywkach w Skwierzynie i Międzyrzeczu udział wzięło 57 zawodników (w tym 7 kobiet i 9 juniorów). Najlepszym zawodnikiem ze Skwierzyny został **D. Kowalczyk**, najlepszą zawodniczką **M. Skowron**, najlepszym juniorem **K. Kaśków**. Gościnnie przyjeżdżały do nas pary z Lubniewic, z których najlepszym graczem został **C. Żuchowski**. Miłym akcentem było wręczenie pamiątkowej tabliczki dla wielkiego przyjaciela i sponsora brydża **Zbyszka Wochowskiego**. Od nowego roku rozpoczynamy IV turniej długofalowy o najlepszego zawodnika powiatu międzyrzecznego. Zapraszamy.

Chciałbym również wspomnieć o coraz większych sukcesach naszych brydżystów. W roku 2004 **M. Wierzbicki** został wicemistrzem Polski w turniejach korespondencyjnych. Para **J. Iwiński - W. Kozielewski** zajęła 7 miejsce w Grand Prix Wrocławia. Klub występuje jako **Trans-Ed Międzyrzecz** w III lidze (Wielkie dzięki dla **Edka Blaska**) Juniorzy ze Skwierzyny wygrali w swoich kategoriach wiekowych. Do czołowych zawodników trzeba zaliczyć **K. Kaśkova**, **M. Magdonia**, **I. Szpunta**, **K. Wilczaka**. Wszystko to dzięki nauce młodzieży w szkole brydża

sportowego przez **Lidkę Wilczak** i **Henia Boguckiego**.

Tradycyjnie w pierwszą niedzielę Nowego Roku Międzyrzecz był organizatorem turnieju brydża sportowego pod nazwą „MILLENNIUM”. Jest to najstarsza cykliczna impreza brydżowa na Ziemi Lubuskiej organizowana corocznie. Przeprowadzony w dniu 02.01.2005 w hali widowiskowo-sportowej MOSiW-u zgromadził ponad stu brydżystów, reprezentujących miejscowości, kluby brydżowe zachodnich rejonów kraju. Turniej w Międzyrzeczu cieszy się dużą popularnością. Przykładem jest duży udział brydżystów posiadających tytuł arcymistrzowski. W tym roku swoim udziałem zaszczyliła reprezentacja Polski, zawodnicy najlepszej drużyny Polski, **AZS Politechnika Wrocław**: **Wojciech Ołański** - **Włodzimierz Starkowski**.

W wyniku rozegranych gier zwyciężyła para z Gorzowa: **Zbigniew Przybylski - Robert Kornowski** przed wspomnianymi arcymistrzami **W. Ołańskim - W. Starkowskim**. Trzecie miejsce zajęła para z Sulechowa: **Włodzimierz Miłoszewski - Kazimierz Stupocki**. Najlepszą parą międzyrzeczką okazali się zdobywcy czwartego miejsca zawodnicy sekcji brydża **TRANS ED**: **Mirosław Bublewicz - Maciej Wierzbicki** oraz jedenaste miejsce: **Zdzisław Borkowski - Andrzej Parmonik**.

Duże podziękowanie za sprawną organizację turnieju dla pracowników Międzyrzecznego Ośrodka Sportu i Wypoczynku oraz zawodników sekcji **TRANS ED Międzyrzecz**.

(zdjęcia z turnieju na str. 22)

Mirosław Bublewicz



SPORTOWCA '2004 poznamy w Brójcach...

Prezentujemy dziś po raz kolejny listę kandydatów, którzy „walczą” w tym roku o tytuł **SPORTOWCA '2004** Powiatu Międzyrzecz ułożoną alfabetycznie, a nie według ich sportowych sukcesów osiągniętych w roku olimpijskim. Kto z lokalnych gwiazd sportu znajdzie się w gronie sześciu laureatów to już decyzja czytelników „Powiatowej” biorących od pięciu już lat udział w głosowaniu na najlepszego sportowca powiatu międzyrzeckiego.

- **Michał Baranowski**-piłka siatkowa, czołowy zawodnik I-ligowego zespołu MOW-ORZEŁ
- **Beata Gorzelańczyk**-lekkoatletyka, złota medalistka MP w kat. junior w biegu na 100m ppł, reprezentantka kraju na MŚw.
- **Jacek Jackowski**-biegi na orientację, czołowy zawodnik w kraju w tej dyscyplinie sportu
- **Agnieszka Kasica**-lekkoatletyka, srebrna i brązowa medalistka MP w kat. junior w biegach na 100 i 200m, reprezentantka kraju na MŚw.
- **Krzysztof Kochan**-lekkoatletyka, pięciokrotny zdobywca Grand Prix woj. lubuskiego w biegach ulicznych i długodystansowych
- **Zbigniew Kolis**-biegi na orientację, medalista MP
- **Mateusz Magdoń**-brydż sportowy, reprezentant kraju
- **Michał Lorenc**-kolarstwo, czołowy zawodnik kraju w swojej kategorii wiekowej
- **Jan Nowak**-tenis stołowy, czołowy zawodnik kraju w swojej kategorii wiekowej
- **Katarzyna Pitura**-biegi na orientację, medalistka MP i województwa lubuskiego
- **Daria Piznał**-kulturystyka, złota medalistka MP i ME w parach i indywidualnie
- **Piotr Pyszny**-kolarstwo, reprezentant kraju na kolarskie MŚw.
- **Mariusz Wójcik**-piłka siatkowa, kapitan I-ligowego zespołu MOW-ORZEŁ

Na decyzję czytelników czekamy do **20 lutego 2005 r.** Przypominamy, że kupony można składać do urny (bez koperty) w biurze jednego z dwóch sponsorów plebiscytu, adresy podane są na odwrocie każdego wydrukowanego kuponu lub przesłać w dowolnej ilości

(w jednej kopercie) na adres redakcji z dopiskiem **Plebiscyt**, - decyduje data stempla pocztowego. Ogłoszenie wyników w **Brójcach - 27 lutego br.**

VI-Plebiscyt podobnie, jak wszystkie poprzednie odbywa się pod Honorowym Patronatem - **Kazimierza Puchana** - Starosty Powiatu Międzyrzecz.

Zapraszamy do głosowania.

Co należy pamiętać przy głosowaniu?...

* **Cel:** Plebiscyt wyłania drogą publicznego głosowania **6-ciu** najlepszych - najpopularniejszych sportowców Powiatu Międzyrzecz 2004 roku. Popularyzuje sylwetki kandydatów do miana **SPORTOWCA ROKU** oraz ich sportowe osiągnięcia w środkach masowego przekazu.

* **Głosowanie:** - odbywa się tylko na kuponach drukowanych w miesięczniku Powiatowa, organizatora Plebiscytu. Wypełniony kupon(y) można wysłać drogą pocztową (w dowolnej ilości w jednej kopercie) na adres redakcji z dopiskiem **Plebiscyt** - decyduje data stempla pocztowego, ewentualnie złożyć można w siedzibie jednego z dwóch Sponsorów Plebiscytu - adres na odwrocie każdego kuponu do dnia **20 lutego 2005 r.**

Warunkiem ważności kuponu jest jego prawidłowe wypełnienie, tj. umieszczenie na nim kompletu, czyli sześciu nazwisk z oficjalnej listy kandydatów na najlepszego sportowca roku 2004, którą dziś po raz kolejny publikujemy.

O końcowej klasyfikacji Plebiscytu zadecyduje suma zdobytych punktów przez kandydata(kę). W przypadku równej ilości punktów przez dwóch lub więcej zawodników o ostatecznej kolejności zadecyduje wielokrotność umieszczenia jego kandydatury na wyższej pozycji.

* **Ogłoszenie wyników,** - VI-go Plebiscytu odbędzie się publicznie w trakcie kulturalno-sportowej imprezy **SPORTOWIEC '2004 - 27 lutego 2005 r. w Brójcach**, w przepięknej sali sportowej oddanej do użytku pod koniec ubiegłego roku. Do Brójec, gdzie czekać nas będzie wiele atrakcji

wraz z redakcją sportową zaprasza sympatyków sportu gospodarz Gminy Trzciel burmistrz **Jarosław Kaczmarek**, tam też rozlosujemy nagrody dla osób biorących udział w głosowaniu.

- redakcja -

SPORTOWIEC '2004 FINAŁ

Troszeczkę wydłużyło nam się oczekiwanie na ogłoszenie wyników VI Plebiscytu na Sportowca Roku 2004 - powiatu międzyrzeckiego. Stało się to z powodu drobnych kłopotów organizacyjnych, które na szczęście mamy już poza sobą. Dziś możemy oficjalnie zakomunikować, że komu przypadnie ten zaszczytny tytuł i kto uplasuje się w szóstce laureatów, o tym wszystkim dowiemy się w **Brójcach** - w niedzielę **27 lutego br.**

W nowo oddanej do użytku sali sportowej o godzinie **15-tej**, rozpoczniemy wspólną imprezę kulturalno - sportową z wieloma dla widzów niespodziankami, w trakcie której poznamy nie tylko sylwetki najlepszych w powiecie sportowców, ale także Trenera Roku oraz tych, którym wręczone zostaną nagrody okolicznościowe. W imieniu **Jarosława Kaczmarka** burmistrza Trzciela, gospodarzy imprezy oraz organizatorów VI-tej edycji plebiscytu - redakcji miesięcznika „Powiatowa” serdecznie zapraszamy wszystkich sympatyków sportu w niedzielne popołudnie **27 lutego br. do Brójec.**

Uwaga! - wszystkie zainteresowane osoby, związane bezpośrednio z Plebiscytem tj. nagrodzone i wyróżnione otrzymają od organizatorów imienne zaproszenia.

- redakcja -



SPORTOWIEC 2004 KUPON PLEBISCYTU

NA **6** NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW
POWIATU MIĘDZYRZECZ

- | | |
|---------|--------|
| 1. | 6 pkt. |
| 2. | 5 pkt. |
| 3. | 4 pkt. |
| 4. | 3 pkt. |
| 5. | 2 pkt. |
| 6. | 1 pkt. |

Imię i Nazwisko
Adres

Prosimy o czytelne wypełnienie i wysłanie kuponu w kopercie na adres redakcji z dopiskiem **PLEBISCYT** lub złożenie w biurach sponsora (adresy na odwrocie) do dnia **20.02.2005**. Wśród uczestników rozlosowane zostaną nagrody. Warunkiem uznania i zakwalifikowania kuponu do losowania nagród jest prawidłowe wypełnienie przez umieszczenie 6 sportowców tylko z listy plebiscytowej.

WSPÓŁZAWODNICTWO SPORTOWE



W trwających rozgrywkach w ramach współzawodnictwa sportowego szkół województwa lubuskiego na szczeblu Gminy uzyskano następujące wyniki:

SZKOŁY GIMNAZJALNE

W piłce siatkowej dziewczęta rozegrały dwa mecze. W pierwszym rozegranym w Gimnazjum Nr 1 zwyciężyła reprezentacja Gimnazjum Nr 2 2:0 (25:17 i 25:17). W meczu rewanżowym rozegranym w hali sportowej MOSiW zwyciężyły zawodniczki Gimnazjum Nr 1 2:0 (25:17 i 27:25). Awans do rozgrywek na szczeblu Powiatu małymi (sześcioma) punktami wywalczyła drużyna z Gimnazjum Nr 2.

W rozegranych zawodach powiatowych w piłce koszykowej w kategorii dziewcząt zwyciężyła drużyna Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczku pokonując w meczu finałowym Gimnazjum ze Skwierzyny 24:11. W kategorii chłopców pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Gimnazjum w Skwierzynie wyprzedzając Gimnazjalistów z Pszczewa i drużynę Gimnazjum Nr 2 w Międzyrzeczku. W poszczególnych meczach uzyskano wyniki: Skwierzyna - Pszczew 29:28; Skwierzyna - Międzyrzecz 26:10; Pszczew - Międzyrzecz 44:13.

SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE

Turniej piłki siatkowej chłopców zakończył się zwycięstwem drużyny Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku, drugie miejsce zajęła reprezentacja I Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczku, trzecie Zespół Szkół Budowlanych, a czwarte Zespół Szkół Ekonomicznych.

W piłce ręcznej chłopców zwyciężyła reprezentacja I Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczku pokonując w meczu finałowym drużynę z Zespołu Szkół Ekonomicznych 13:11. W meczu o miejsce trzecie drużyna Zespołu Szkół Budowlanych pokonała Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku 13:7.

AMATORSKIE ROZGRYWKI

MIĘDZYRZECKA LIGA HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ

WYNIKI GRUPY I

WAFLE - WERBUNG 10:0 Walkiewicz 3
Szymański 2, Sitnicki 2, Jegier 2 i Serkis
GRAF-GAZ - VIKING 7:3 Czop 4, Perz 2
i Orłowski - Urbanek, Mazurkiewicz i Pomes
VALENTIN „Bis” - nieREAL 3:0 (V.O.)

Na zdjęciu lider rozgrywek - drużyna
GRAF-GAZ-u



1. GRAF-GAZ	8	21	44:8
2. WAFLE	8	15	29:5
3. CARUSO	8	13	20:10
4. VALENTIN	8	12	16:16
5. VALENTIN „Bis”	8	10	13:27
6. VIKING	8	4	14:27
7. WERBUNG	8	4	12:33
8. nieREAL	8	2	6:28

WYNIKI GRUPY II

STRAŻ POŻARNA - NIEPOKONANIPORAŻKA 0:6 S. Mazurek 2, P. Mazurek 2, Zgliniecki i Terpilowski

GALAXIA - SPID-GUM 2:2 Głuszyk i Florek - Szczepański i Haniewicz
ODLEWNIA MIĘDZYCHÓD BOKA JUNIORS - STRAŻ POŻARNA 7:2
Chocimko 2, Paweł, Fornalczyk, Orlicki, Ekwinski i Filipkiewicz - Mieszko i Harkot

1. GALAXIA SKWIERZYNA	7	16	8:3
2. SPID-GUM SKWIERZYNA	6	13	22:5
3. ODLEWNIA MIĘDZYCHÓD BOKA JUNIORS	7	9	19:15
4. OKMEL ŁÓDŹ PODWODNA 5700	6	6	11:8
5. NIEPOKONANIPORAŻKA	6	6	18:7
6. STRAŻ POŻARNA	7	6	7:19
7. REMPOL	6	0	4:32

Arkadiusz Żyła



Spółdzielcza Grupa Bankowa Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

- ✓ Tanie usługi bankowe
- ✓ Konta dla firm i instytucji
- ✓ Konta dla osób prywatnych
- ✓ Atrakcyjne lokaty i kredyty
- ✓ Punkty Doradztwa Unijnego
- ✓ Karty płatnicze

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkewicza 24	(095) 742 80 10
Bledzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 60
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 40
Pszczew	ul. Sikorskiego 8	(095) 749 40 20

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

SYLWESTROWE OCZKO

Już po raz 21. w Międzyrzeczku, w dniu kończącym rok, amatorzy czynnego wypoczynku spotkali się na Biegu Sylwestrowym. Taka jest już tradycja, że 31 grudnia każdego roku z placu zamkowego o godzinie 15-tej najbardziej wytrwali sympatycy amatorskiego biegania startują na blisko dziesięciokilometrową trasę, by pożegnać stary rok imprezą sportowo - rekreacyjną. Jest to wydarzenie bardziej towarzyskie niż sportowe, ale z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że 21. edycję biegu sylwestrowego wygrał Jacek Jackowiak przed Krzysztofem Kochanem, którzy w chwili druku tego wydania „Powiatowej” startować będą w Brukseli w XVIII drużynowym biegu przełajowym - „Realis Givres”.

Podobnie jak przed rokiem biegaczom towarzyszył, choć na rowerze, Tadeusz Dubicki, burmistrz Międzyrzecza. Jak co roku sportowy sylwester zakończyło spotkanie towarzyskie przy lampce szampana.

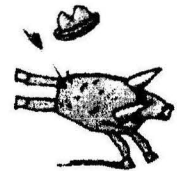
-jur-



HOROSKOP ATYDE NA LUTY

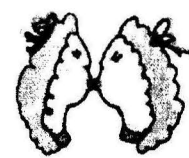


Baran (21.03-19.04) Kondycja fizyczna nie nadąża za Twoim zaangażowaniem w pracy. Układ planet radzi wyhamować bieg do awansu i zająć się cennym zdrowiem. Na ile cennym przekonasz się, jeśli zlekceważysz dobre rady. Gotówka sama będzie Ci się pchała w ręce, postaraj się jednak zatrzymać te pieniądze na dłużej, bo zbliża się chudy finansowo okres. Potrzeby bliskich będą



bardzo kosztowne, a Twoje serce, jak zwykle, bardzo uległe. W miłości partner okaże zmienne humorki, więc nie pozostaje Ci nic, tylko wytrzymać.

Byk (20.04 - 20.05) Przemysłane plany, pielęgnowane przez długi czas odpowiednie znajomości na niewiele Ci się zdadzą. Koło fortuny przekreśli te sprawy o 180 stopni. Wynika z tego, że możliwy jest duży zysk dla uboższych i dziura w zasobnych portfelach. Jedynie zdrowie poprawi się wszystkim Bykom jednakowo, no chyba, że sami będą przeciwno temu pracować.



Szczęście sprzyjać będzie podczas gier, zarówno w kolekturze, jak i w kasynie. W uczuciach pecha odczuwają ci, którzy zagrają przy więcej niż jednym stoliku.

Bliźnięta (21.05-21.06) Trudny miesiąc w pracy. Trzeba będzie podporządkować się decyzjom, z którymi się nie w pełni zgadzasz, w dodatku bez dyskusji. W stosunku do współpracowników planety zalecają jak najdalej idące kompromisy. Przytakuj, uśmiechaj się i nie wdawaj w dyskusje, choćby w środku skęcało Cię



ze złości. W tym miesiącu może czekać Cię wydatek związany z mieszkaniem. Interwencja fachowca będzie konieczna i ponad miarę droga. W uczuciach parę chmurek i nieuzasadnione pretensje, ale to też, na szczęście, tylko chwilowe.

Rak (22.06- 22.07) W sprawach zawodowych Twoje chciejstwo może przekroczyć możliwości. Staraj się trzymać obecnych układów w pracy, nie szukaj usilnie nowatorskich rozwiązań. Współpracownicy nie będą skłonni do pomocy, ale do przeszkadzania



jak najbardziej. Zainteresuj się problemami bliskich, bo sytuacja finansowa pozwoli Ci nie tylko na udzielanie cennych rad. Taki uczynek stanie się doskonałą inwestycją na gorsze czasy. Zakochani będą w stanie przenosić góry i nic ich przed tym, oraz przed innymi rzeczami, nie powstrzyma.

Lew (23.07- 22.08) Zbliża się przełom w karierze zawodowej. Może ona potoczyć się w zupełnie nieplanowanym kierunku i postawić Cię na stanowisku dalekim od wyuczonego zawodu. Poradzisz sobie, nie ma obawy! Zanim pomyślisz o zmianie pracy, spróbuj ostatni raz wyjaśnić po dobroci nieporozumienia w obecnej. Finanse zaczną się stabilizować, a portfel zapewni się przynajmniej do połowy. Biznesmeni mogą liczyć na spore zyski, a



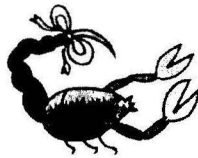
zakochani niech nie odkładają niczego na jutro, bo może być za późno.

Panna (23.08- 22.09) Nawet niewielki sukces będzie dla Ciebie okazją do świętowania, najlepiej w tłumie przyjaciół, czemu sprzyja karnawał. Zachowaj jednak rozsądek i zanim przystąpisz do zabawy, zabezpiecz portfel i klucze do mieszkania. W pracy mimo rozrywkowego nastroju, nie grożą Ci żadne wpadki, bo inni chętnie wezmą na siebie Twoje obowiązki. Pamiętaj jednak, że za kilka dni dobra wola może im się skończyć. Zdrowie w



doskonałej kondycji, natomiast w miłości uwaga, bo szybkim krokiem może nadejść pokusa i to zupełnie nieznana.

Waga (23.09-22.10) Trzymaj na wodzy zarówno emocje, jak i język. Słów i podjętych w tym miesiącu decyzji nie da się cofnąć bez strat. Bądź ostrożny ze składaniem obietnic, zwłaszcza dotyczących pożyczania gotówki. Z rezerwą traktuj każdą propozycję zmiany zatrudnienia. Nowy szef może sprawić, że obecnemu urosną anielskie skrzydełka. Zdrowie doskonałe, pomimo niesprzyjającej aury. Na choroby nie mają czasu



zakochani, dlatego poszukaj u swego boku wymarzonego Księcia (Księżniczki), bo skutecznie się maskuje.

Skorpion (23.10-21.11) Możliwe, że otrzymasz bardzo interesującą propozycję pracy. Nie pokazuj tego, że brak Ci umiejętności, tylko nadrabiaj miną, a po pracy nauką, bo planety wróżą Ci sukces zawodowy. Uwierz w siebie, nie wspominaj porażek odniesionych w podobnej sytuacji i bierz się do roboty. Wszystkie



nieporozumienia z bliskimi osobami wyjaśnij od ręki. Nie zaskakuj podnieść głos, jeśli jesteś przekonany o swoich racjach. W miłości przyszedł czas na działanie, bo ukochana osoba ma już dość pięknych słów i czeka na czyny.

Strzelec (22.11-21.12) Planu zawodowe urzeczywistnią się szybciej niż myślisz. Niespodziewane zdarzenie da Ci okazję, by wykazać się profesjonalizmem i umiejętnością podejmowania szybkich i trafnych decyzji. Również w finansach nie warto czekać z realizacją pomysłów. Zaufaj intuicji i działaj. Możliwe, że otrzymasz wiadomość, na którą od dawna czekałeś. Jak na Twój brak starań, to



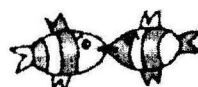
zdrowie całkiem niezłe. W uczuciach poszukaj nowych środków wyrazu i niekoniecznie muszą to być słowa.

Koziorożec (22.12-19.01) Nie poddawaj się nawet, gdy oprócz starych zacznie przybywać nowych kłopotów. Mars doda Ci sił i pozwoli, we właściwej kolejności, zmierzyć się z problemami. Przemysł spokojnie sprawy zawodowe, bo może warto zmienić swoje postępowanie i docenić osobę, która szczerze Ci sprzyja. W ocenie nowo



poznanych ludzi zaufaj intuicji. Jeśli kogoś nie polubisz od razu, póki czas zrezygnuj z bliższych kontaktów. W miłości nie szukaj usilnie intelektualnych doznań, bardziej skup się na cielesnych.

Wodnik (20.01-18.02) Nie siedź w domu i nie czekaj, aż problemy same się rozwiążą. Układ planet sprzyja towarzyskim spotkaniom oraz kontaktom z wieloma ludźmi. Ich rady, a może realna pomoc, mogą być przydatne w zawodowych kłopotach. Możliwy wyjazd, a nawet zagraniczny kontrakt, który znakomicie wpłynie na finanse. Poziomem inteligencji zadziwisz samego siebie, co możesz wykorzystać w konkursach, w tych mniej ambitnych



także. Totka zostaw głupszym od siebie, a w miłości przyszedł czas na dotrzymanie słowa.

Ryby (19.02-20.03) Na kilka tygodni zaprzestań inwestowania gotówki, a podczas ferii zimowych nie zapominaj, że nie tylko w wodzie Ryby czują się najlepiej. W pracy trzeba będzie pogodzić się, że okazja do awansu uciekła w ręce bardziej operatywnego współpracownika. Wypada mu złożyć gratulacje. W sporach, które Cię nie dotyczą, nie zajmuj stanowiska. Merkury chętnie wspiera drogówkę i ... blacharzy, więc pechowi kierowcy, przez kilkanaście dni, niech zamieniają się w piechurów. W miłości nic nie zagraża uczuciu, które jest Ci dane.

ZATRUDNIMY

- tapicerów i pomocników tapicerów,
- stolarzy,
- szwaczki.

Wnioski prosimy składać w biurze bazy
CRYLOMAG-BIS

ul. Waszkiewicza 56, Międzyrzecz
tel. 7411749 lub 7412012



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

* Projekty budowlane i technologiczne
* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

Doradztwo techniczne
Wyceny i kosztorysy
Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
"TELVINET GORZÓW"

TELVINET

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

FOTOJOKER
P.H.U. „Kubuś” ul. Waszkiewicza 2, tel. 7412472

**Zdjęcia
filmy
aparaty cyfrowe
karty pamięci
torby
fotograficzne
statywy**

Zdjęcie na okładce: J. Niemirowska

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, A. Stopyra, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012, e-mail: sciterian@sciterian.com

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE I CENTRUM MEBLowe

UL. REYMONTA 4
66-300 MIĘDZYRZECZ
TEL. 0-95 741 68 09

Za Starostwem Powiatowym,
były Confex

ORMEB

PN-PT 9:30-17:30
Sobota 9:30-14:00
Niedziela 11:00-13:00

CZYNNE 7 DNI W TYGODNIU I



INVEST
KREDYT

AIG
sprzedaż na
raty

Transport GRATIS
(do 30km),
sprzedaż ratalna



MEBLE:

- TAPICEROWANE
(produkcja na wymiar,
renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCHENNE (na wymiar)
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA
- DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZE-
NIOWE
- KARNISZE
- I DUŻO WIĘCEJ

SKLEP FIRMOWY

ORMEB
MEBLE

PN-PT 9:30-17:00
Sobota 9:30-13:00

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel./fax 0-95 741 22 55

Raport z Marsa

Łazik OPPORTUNITY po opuszczeniu krateru Endurance, w którym przebywał około pół roku, udał się w kierunku szczątków powłoki termicznej, która została odrzucona na krótko przed lądowaniem. Inżynierowie z NASA zamierzają zbadać dokładnie skutki wejścia w atmosferę Marsa, co być może pozwoli na lepsze zaprojektowanie powłok termicznych w przyszłości. Zadanie utrudnia fakt, że widoczna jest tylko wewnętrzna część powłoki, a nie zewnętrzna. Na poniższym zdjęciu widać krater powstały po uderzeniu powłoki o powierzchnię Marsa.

Daniel Onyszczyk



FOTOJOKER

P.H.U. „Kubuś” ul. Waszkiewicza 2, tel. 7412472

Zdjęcia ślubne
plenerowe
Zdjęcia do
dokumentów
8 sztuk – 15 zł

Wytnij promocyjny kupon a otrzymasz
10% rabatu na zakup albumów, ramek i filmów

KUPON RABATOWY 10 %



KOMANDOR

WOŹNIAK

Autoryzowany Producent

Salon :

Gorzów Wlkp. ul. Krzywoustego 4 A
☎ 095 720 61 20

Salon :

Gorzów Wlkp. Obrońców Pokoju 82 D
☎ 095 724 04 80

od 1991 r.

www.komandor.gorzowwlkp.pl

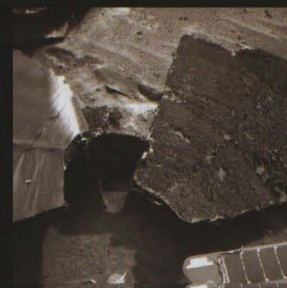
• Szafy wnekowe,

• Garderoby,

od projektu ... do realizacji

• Meble Kuchenne

DOJAZD GRATIS!



ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz
tel./fax (095) 741 19 72
tel. kom. 0 605 306 654
0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
POSADZKI MASZYNOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE

Cechowe spotkanie opłatkowe



Już po raz siódmy w siedzibie Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców w Międzyrzeczu odbyło się spotkanie opłatkowe. Wśród przybyłych gości znaleźli się prezes Zarządu Izby Rzemiosła i Przedsiębiorców w Gorzowie **Jan Żukowski** oraz Dyrektor Izby **Feliks Witkowski**, **Zenon Witulski**, starosta

Powiatu Międzyrzeckiego **Kazimierz Puchan**, burmistrz Miasta Międzyrzecz **Tadeusz Dubicki**, sekretarz Gminy Trzciel **Krystyna Turecka** i przewodniczący Rady Gminy **Adam Piątkowski**, wójt Gminy Pszczew **Waldemar Górczyński**, zastępca komendanta powiatowego Policji w Międzyrzeczu **Zbigniew Melnik**, komendant Ośrodka Szkolenia OHP **Ryszard Kubiak**, a także delegacje: Strzeleckiego Bractwa Kurkowego ze Zbąszynia z prezesem **Eugeniuszem Bocerem**, Cechu Rzemiosł Różnych: ze Zbąszynia ze Starszym Cechu

Zenonem Łodygą, z Międzychodu ze Starszym Cechu **Teofilem Dobkiewiczem**, ze Skwierzyny ze Starszym Cechu **Włodzimierzem Idziorem**, a także ksiądz dziekan **Marek Walczak** i ksiądz kanonik **Grzegorz Tuligłowicz**.

U progu wszystkich gości witał dyrektor Zarządu **Wiesław Chamienia**, natomiast



moowę powitalną wygłosił Starszy Cechu **Jerzy Mały**. Następnie wszyscy zebrani podzielili się poświęconym opłatkiem, złożyli noworoczne życzenia. Po czym rozpoczęły się rozmowy na tak ważne, nie tylko dla rzemieślników i przedsiębiorców, tematy gospodarcze, związane z nowymi inwestycjami w naszej Małej Ojczyźnie: budową autostrady, obwodnicy Międzyrzecza, czy Parku Przemysłowego w Międzyrzeczu, które przyczynią się do stworzenia nowych miejsc pracy.

Wiesław Włodarski

